

Temat Dnia

Jak minister chce rozpędzić kolej

Kolej dużych prędkości musi być masowa, czyli przystępna cenowo – mówi Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury, o pociągach, które mają się rozpędzać do 320 km/h ▶ 4-5

Szczyt NATO

Pomoc dla Ukrainy i zbrojenia



– To kwestia nie „czy”, tylko „kiedy” – powiedział o sprawie członkostwa Ukrainy w NATO sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg ▶ 8

Kultura

Kino akcji made in Poland

„Chcieliśmy pójść na całość”. I poszli. Za sprawą reżyserów takich jak Mateusz Rakowicz i Cyprian T. Olencki coś drgnęło w polskim kinie akcji ▶ 14

Reportaż

Pani na komendzie

Podwładni naczelniczki wydziału konwojowo-ochronnego KWP w Gdańsku w czasie służby musieli jeździć z szefową na zakupy. – Po sukienki, biustonosze czy torebki na ślub – dowiadujemy się w pomorskiej policji ▶ 18-19



Śląsk

SILNY WSTRZĄS W KOPALNI

W kopalni Rydułtowy doszło wczoraj rano do silnego wstrząsu. – W tym rejonie przebywało 78 górników, 76 zostało wyprowadzonych. Dwaj są wciąż poszukiwani przez ratowników – informował po godz. 15 Leszek Pietraszek, prezes Polskiej Grupy Górniczej. Siedemnastu górników wymagało pomocy medycznej. Ci, którzy przyjechali na popołudniową szychtę podkreślali: Trzymamy kciuki za chłopaków. ● Więcej ▶ Wyborcza.pl

Dekryminalizacja przerywania ciąży

Czas na decyzję w sprawie aborcji

Donald Tusk deklaruje głos za, marszałek Hołownia jeszcze się waha, a prezydent Andrzej Duda już zapowiada, że ustawy nie podpisze. Dziś głosowanie w sprawie dekriminalizacji aborcji.

Paulina Nodzyńska

Projekt Lewicy o dekriminalizacji aborcji, a więc o skończeniu z karaniem więzieniem za pomoc przy przeprowadzeniu zabiegu, wyszedł z nadzwyczajnej komisji z pozytywną opinią. Jest wynikiem kompromisu między KO, Lewicą i Trzecią Drogą. Po licznych poprawkach przybrał bardziej okrojoną formę od swojej pierwotnej wersji. W praktyce zmiany w kodeksie karnym oznaczałyby jednak dekriminalizację przerywania ciąży przed dwunastym tygodniem. Dziś o dalszym losie nowelizacji kodeksu karnego zdecyduje Sejm. Premier Donald Tusk zadeklarował na Twitterze: „będziemy głosować za”. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia jeszcze się waha. Dopiero w ostatniej chwili zdecyduje, czy zgłosuje „za”, czy się wstrzyma. Pewny jest jednego – nie opowie się przeciw.

Prezydent Andrzej Duda w rozmowie z TVN 24 jasno zapowiedział, że pod procedowaną ustawą swojego podpisu nie złoży. – Aborcja to zabijanie – stwierdził. Potem jednak kluczył: – Kobieta, która jest w ciąży, jeżeli dokona aborcji, nie powinna być karana, bo to jest szczególna sytuacja. Natomiast wszyscy, którzy w sposób nielegalny pomogli przy tej aborcji, powinni zostać ukarani – zmięczał stanowisko. „Aborcja nie zniknie, jeśli zamkniemy oczy” – Tracimy energię na rzeczy, które i tak nie mają szans na wejście w życie – komentowała po słowach prezydenta Urszula Pasławska z PSL, wzywając do referendum w sprawie aborcji. Zadeklarowała jednak swój głos za dekriminalizacją. Żaneta Cwalina-Słiwowska z Polski 2050 również zapowiedziała,

że poprze dekriminalizację. – To, że zamkniemy oczy, nie sprawi, że aborcja zniknie – mówiła. Podczas czwartkowej debaty w sali plenarnej Sejmu przeciw dekriminalizacji opowiedziały się PiS i Konfederacja. Przedstawiciele obu partii oceniali, że zmiana byłaby niekonstytucyjna. – Zabijanie dzieci nienarodzonych to zło w czystej postaci – podkreślała Karina Bosak (Konfederacja). – Aborcja to nie kwestia wolności, to zabójstwo człowieka, a ten projekt zdejmuje odpowiedzialność karną z grup, które świetnie zarabiają na pomocy przy zabijaniu – wtórował jej poseł PiS Mariusz Krystian.

– Zmieniamy kodeks karny, a to nie jest sprzeczne z konstytucją. Żaden z ekspertów tego nie podważył – odparła Dorota Łoboda z Koalicji Obywatelskiej, przewodnicząca komisji zajmującej się projektami aborcyjnymi. – Zgodnie z polskimi przepisami przerywanie własnej ciąży nie jest karalne. W związku z tym pomoc w czymś, co jest legalne, również nie powinna być kryminalizowana – dodała Anna Maria Żukowska (Lewica).

130 przestępstw dziennie Kiedy w sali plenarnej toczyła się dyskusja, aktywistki pomagające w aborcjach prowadziły swój codzienny dyżur w sejmowych korytarzach. Odbierały telefony od kobiet, które chciały przeprowadzić aborcję i prosiły o rady. – Popelniamy to przestępstwo 130 razy dziennie – mówiła dziennikarzom Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu. Na Wiejskiej obecni byli też przeciwnicy aborcji. Antyaborcyjna działaczka Kaja Godek odmawiała podczas obrad publiczny różaniec przed Sejmem w intencji zatrzymania aborcji. ● **Komentarz ▶ 2**

Dziś o dalszym losie nowelizacji kodeksu karnego zdecyduje Sejm. Premier Tusk zadeklarował na Twitterze: „będziemy głosować za”. Marszałek Hołownia jeszcze się waha

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Anna J.
Dudek



Prezydent ustawy nie podpisze. Bo nie

Ani posiedzenie Sejmu, ani deklaracja prezydenta w sprawie ustawy dekryminalizującej aborcję nie przyniosły zaskoczeń. Było m.in. o „początku cywilizacji śmierci” (Jarosław Sachajko z Kukiz’15), „wypowiedzeniu wojny człowieczeństwu” (Lidia Burzyńska z PiS), a w centrum znalazły się poglądy prezydenta. „Według mnie” – mówi Andrzej Duda i zapowiada, że ustawy nie podpisze.

Dekryminalizująca aborcję ustawa, która pod koniec czerwca przeszła przez komisję nadzwyczajną, to jedyne możliwe w obecnej sytuacji politycznej rozwiązanie, które zdemie strach przed odpowiedzialnością karną z osób zaangażowanych w pomoc kobietom chcącym dokonać aborcji. To potrzebny krok w kierunku normalizacji, którą przyniesie dopiero pełna liberalizacja prawa. Tę zakładają projekty złożone przez Lewicę i Koalicję Obywatelską. Ale nawet jeśli

projekty przejdą przez Sejm i zostaną uchwalone, prezydent Andrzej Duda prawdopodobnie je zawetuje. Podobnie jest zresztą z ustawą dekryminalizującą aborcję. Duda już zapowiedział w rozmowie z TVN 24, że ustawy nie podpisze.

– Dla mnie aborcja to jest zabijanie ludzi – powiedział prezydent, a kiedy rozmawiający

z nim reporter uściślił, że w ustawie dekryminalizującej chodzi o pomocnictwo, dodał: – Dla mnie jest to po prostu, niestety, pozbawianie ludzi życia.

Kluczowe w wypowiedzi prezydenta są słowa „dla mnie”, bo dokładnie pokazują przesłanki, którymi kieruje się prezydent. Podczas gdy, jak wynika z sondaży, ponad połowa Polek i Polaków oczekuje zmian w prawie, prezydent chce po swojemu. On uważa, on myśli, on się nie zgadza. Ustawa, prawdopodobnie niepodpisana, utknie na jego biurku. A aborcjami będzie zajmował się prokurator.

Stanowisko prezydenta skomentowała posłanka KO Monika Rosa, mówiąc wprost, że prezydent prawdopodobnie nie rozumie, czego dotyczy procedowana ustawa.

W sieci działa zegar, który odmierza czas do emerytury metropolity Krakowa abp. Marka Jędraszewskiego. To jasny sygnał, z jaką niecierpliwością krakowskie środowisko czeka na moment, kiedy „biskup słońce” przestanie rządzić w Krakowie. Pora zainstalować zegar dla prezydenta. Na razie wskazuje jeszcze ponad 365 dni. Czas na prezydenta, który słucha społeczeństwa i zależy mu na tym, żeby obywatele i obywatelki, matki, córki, bracia, mężowie, ojcowie, przyjaciele, aktywiści, byli bezpieczni. Nawet jeśli to wykracza poza jego wąski horyzont, którego granice wyznacza „według mnie”. ●

Andrzej rysuje



Światowy Dzień Ludności Wodospad skuterów



FOT. PAP/EP/RTCH/EB. TONGO

11 lipca 2024 r., Tajpej, Tajwan. Motocykliści jadą przez ruchliwą ulicę nazywaną przez miejscowych „wodospadem skuterów” w ramach obchodów Światowego Dnia Ludności. Święto to ustanowiła w 1987 roku ONZ – liczba ludzi na świecie osiągnęła wtedy pięć miliardów

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

4

TYS. ZŁ

Do tego pułapu zbliża się cena srebra (za kilogram). To rekordowy poziom. Wzrost napędzają surowcowa hossa, osłabienie dolara i... fotowoltaika

Więcej ► 11

Agnieszka Holland W jury festiwalu w Wenecji

Agnieszka Holland dołączyła do jury jednego z najbardziej prestiżowych festiwali filmowych.

Polska reżyserka została zaproszona do jury Konkursu Głównego tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Wenecji. Holland pokazywała tu swoje filmy, m.in.: „Julia wraca do domu” oraz „Oliver, Oliver”, a w ubiegłym roku „Zieloną granicę”, za którą dostała nagrodę specjalną.

Przewodniczącą gremium 81. Festiwalu w Wenecji będzie francuska aktorka Isabelle Huppert (dwukrotnie najlepsza aktorka w Wenecji, za role w „Ceremonii” oraz „Sprawie kobiet”). Poza nią zasiądą w nim: reżyserzy James Gray Gray, Andrew Haigh, Kleber Mendonça Filho, Abderrahmane Sissako, Giuseppe Tornatore, reżyserka Julia von Heinz oraz chińska gwiazda „Wyznań gejszy” i „Przyczajonego tygrysa, ukrytego smoka” Zhang Ziyi.

Agnieszka Holland wraz z resztą członków jury zdecyduje o tym, kto odbierze w czasie weneckiego festi-



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

walu Złotego Lwa, najważniejszą nagrodę imprezy, oraz Srebrnego Lwa, laur za reżyserię, a także Puchar Vulpiego dla najlepszej aktorki, aktora, nagrodę za najlepszy scenariusz oraz nagrodę im. Marcella Mastroianniego dla najlepszej nowej aktorki i aktora.

81. edycja Festiwalu Filmowego w Wenecji rozpocznie się 28 sierpnia i potrwa do 7 września. Na razie nieznany jest jeszcze szczegółowy program, wiadomo jednak, że filmem otwarcia będzie długo wyczekiwany sequel „Soku z żuka” w reżyserii Tima Burtona. ● **Marta Górna**

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34327009



Prof. Jerzy Stuhr

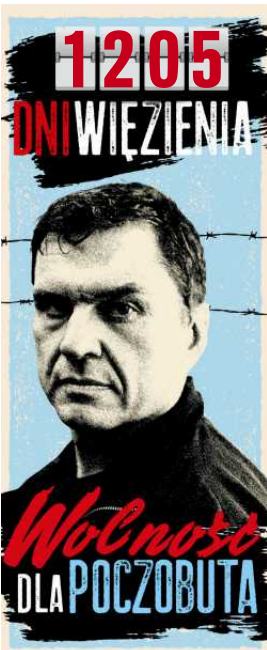
Aktor, reżyser, nauczyciel, rektor, społecznik, inteligent, syn mitteleurop. Mąż, ojciec, dziadek.

Przeżył długie, piękne i twórcze życie. Niestrudzenie i z godnością walcząc z ciężkimi chorobami, dawał przykład, nadzieję i motywację do walki innym. Zasnął otoczony miłością.

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie w środę, dnia 17 lipca 2024 roku o godzinie 12:00 w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie. Na miejsce pochówku odprowadzimy zmarłego o godzinie 14:00 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Żona, Córka, Syn, Synowa, Zięć, Wnuki i Rodzina.

W miejsce kwiatów, prosimy o wpłaty na Fundację Unicorn.



Sąd Rejonowy Poznań — Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie pod sygn. I Ns 429/21 toczy się postępowanie z wniosku następców prawnych Stanisława Puciłowskiego: Grażyny Puciłowskiej, Anny Puciłowskiej-Świądek, Ewy Kurzyczak, Adama Puciłowskiego, o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Kaczmarek, córce Andrzeja i Heleny, urodzonej 20 października 1933 r. w Poznaniu, której ostatnie stałe miejsce pobytu miało miejsce w Poznaniu zmarłej w dniu 12 marca 2021 r. w Poznaniu. Sąd wzywa spadkobierców Jadwigi Kaczmarek, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań — Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu do I Wydziału Cywilnego do sprawy I Ns 429/21 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Jadwidze Kaczmarek w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w osobie.

Kraj/34327084

W Sądzie Rejonowym w Kościanie, Wydziale I Cywilnym, w sprawie I Ns 583/22 wszczętej z wniosku Marioli Szymkowiak toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości - stanowiącej działkę nr 596 o powierzchni 0.01.96 ha położonej w Śmiglu przy ul. Kościuszki 9, dla której Sąd Rejonowy w Kościanie prowadził księgę wieczystą Kw wykaz 821, w której wpisy dotyczące właścicieli pozostają nieczytelne. Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosiły się i udowodniły swoje prawa, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34327083

Przed Sadem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym pod sygnatura I Ns 102/22 prowadzone jest postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Piechowskim synu Witolda i Krystyny zmarłym 28 grudnia 2021 roku w Rzeszowie, ostatnio stałe zamieszkałym w Rzeszowie.

Wzywa się aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sadu oraz udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34326970

Sąd Rejonowy Poznań — Grunwald i Jeżyce w Poznaniu Wydział I Cywilny ogłasza, że toczy się przed nim pod sygnaturą akt I Ns 32/23 z wniosku Alior Bank SA postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Tadeuszu Węglowskim, urodzonym 20 lutego 1944r. w Częstochowie, zmarłym 15 października 2021r. w Poznaniu, ostatnio zamieszkałym w Poznaniu, ul. Newtona 1C/22. Sąd wzywa zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu Rejonowego i udowodnili nabycie spadku, pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34327086

W Sądzie Rejonowym Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, V Wydział Cywilny toczy się postępowanie o sygn. akt V Ns 1062/21 z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej Osiedle Młodych w Poznaniu przy udziale Tomasza Szymczaka o stwierdzenie nabycia spadku po Alinie Szymczak z domu Chrzanowskiej, córce Kazimierza i Weroniki, urodzonej 26 kwietnia 1946 r. a zmarłej 6 grudnia 2020 r. w Poznaniu, ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Poznaniu.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie spadkowe i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34327085

PREZYDENT MIASTA PIŁY ogłasza pierwsze przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonych przy ul. Młodych w Pile

Lp.	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
1.	Piła, ul. Młodych działka nr 32/26 (obręb 35) księga wieczysta PO11/00004785/1 powierzchnia działki 0,1680 ha U/P – tereny zabudowy usługowej oraz obiektów produkcyjnych, składów i magazynów	177 000,00 zł <i>wadium:</i> 35 400,00 zł
2.	Piła, ul. Młodych działki nr: 32/27 i 32/28 (obręb 35) księga wieczysta PO11/00004785/1 powierzchnia działek: działka nr 32/27 – 0,2307 ha, działka nr 32/28 – 0,3982 ha, łączna powierzchnia działek: 0,6289 ha U/P – tereny zabudowy usługowej oraz obiektów produkcyjnych, składów i magazynów	528 000,00 zł <i>wadium:</i> 105 600,00 zł

Termin i miejsce przetargów:

27 września 2024 r. od godz. 9⁰⁰
w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 C, II piętro
(odrębnie na każdą nieruchomość według kolejności podanej w ogłoszeniu)

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargach:

- **www.bip.pila.pl** w zakładce *Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne*,
- **www.pila.pl** w zakładce *Przetargi-Nieruchomości*,
- tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.

Szczegółowe informacje o przetargach można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły - plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 122, tel. 67/2104279 lub pokój 123, tel. 67/3488554.

¹ *Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, z późn. zm.) na dzień ogłoszenia o przetargach stawka podatku VAT wynosi 23 %.*

Kraj/34326905



Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Znak sprawy:
DLI-II.7620.22.2021.BW.17a (DLI-III)

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 551), oraz art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 752), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 15 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 1094 z późn. zm.),

Minister Rozwoju i Technologii

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 4 czerwca 2024 r., znak: DLI-II.7620.22.2021.BW.16 (DLI-III), uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Dolnośląskiego Nr I-Pg-35/21 z dnia 31 maja 2021 r., znak: IF-PP.747.35.2021.AK, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn. „Likwidacja wypłylenia gazociągu DN300 PN 6,3MPa na przekroczeniu rzeki Odry”.

Z treścią ww. decyzji Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 4 czerwca 2024 r. oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 9.00 do 15.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (22) 323 40 70 jak również z treścią ww. decyzji - w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> (od dnia 12 lipca 2024 r.) oraz w urzędach właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, tj. Urzędzie Gminy w Miękinie i Urzędzie Miejskim w Obornikach Śląskich.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: **12 lipca 2024 r.**

Kraj/34327081

Oława, dnia 9 lipca 2024 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY OŁAWA O II PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Wójt Gminy Oława uprzejmie informuje, że w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Oława oraz na tablicy ogłoszeń urzędu, zostało zamieszczone szczegółowe ogłoszenie o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż następujących nieruchomości:

1. Przetargi odbędą się dnia 13 sierpnia 2024 r.:

- Il przetarg ustny nieograniczony o godzinie 10:00 na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej przeznaczonej pod tereny obiektów produkcyjno-przemysłowych, składów i magazynów, tereny zabudowy usługowej, a w przeznaczeniu uzupełniającym pod infrastrukturę techniczną, ognia fotowoltaiczne do wytwarzania energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych o mocy przekraczającej 100 kW, zieleni urządzona, infrastrukturę drogową; położonej w obrębie Stanowice, oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 494/1203 o pow. 1,2141 ha, cena wywoławcza wynosi: 1 830 000,00 zł. Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Wadium w wysokości 183 000,00 zł, kwota postąpienia 18 300,00 zł.
- Il przetarg ustny nieograniczony o godzinie 10:30 na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej przeznaczonej pod tereny obiektów produkcyjno-przemysłowych, składów i magazynów, tereny zabudowy usługowej, a w przeznaczeniu uzupełniającym pod infrastrukturę techniczną, ognia fotowoltaiczne do wytwarzania energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych o mocy przekraczającej 100 kW, zieleni urządzona, infrastrukturę drogową; położonej w obrębie Stanowice, oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 494/1204 o pow. 1,2141 ha, cena wywoławcza wynosi: 1 830 000,00 zł. Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Wadium w wysokości 183 000,00 zł, kwota postąpienia 18 300,00 zł.

Szczegółowych informacji o nieruchomościach będących przedmiotem przetargu udzielają pracownicy Referatu Rozwoju Gospodarczego Urzędu Gminy w Oławie, Pl. Marszałka J. Piłsudskiego 28, pokój nr 20 lub pod nr. tel. (071) 38 12 231.

Artur Piotrowski – Wójt Gminy Oława

Kraj/34327116

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

O G Ł A S Z A

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Będzin, położonej w Będzinie przy ulicy Gzichowskiej oznaczonej numerem ewidencyjnym 1/9 o powierzchni 7579 m² karta mapy 4 obręb Będzin.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Będzina nieruchomość stanowiąca działkę oznaczoną numerem 1/9 przeznaczona jest pod tereny zabudowy usługowej w zakresie: usługowe obiekty budowlane z usługami nieuciążliwymi – symbol planu A9.U

Opis nieruchomości:

Teren nieruchomości wykazuje zmiany rzędnych wysokości, mocno porośnięty drzewami i krzewami. Nieruchomość znajduje się w zasięgu infrastruktury technicznej, tj. wody, energii elektrycznej, kanalizacji i gazu.

Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej ulicy Gzichowskiej oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 100/3 przez działkę numer 1/4 o powierzchni 74 m², stanowiącej wraz z działką numer 100/3 pas drogi powiatowej nr P 4719S – ulicy Gzichowskiej. Działka numer 1/4 stanowi pas zieleni porośnięty trawą i drzewami.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00053432/6.

W wyżej wymienionej księdze wieczystej brak wpisów obciążeń dla nieruchomości.

Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 834.000,00 zł netto

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu

wynosi 82.000 PLN.

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Cena sprzedaży nieruchomości płatna jest przez jej nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 września 2024 r. godz. 9:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, sala Nr 101.

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W PRZETARGU WINNY:

Zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającym m. in. szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, pokój 107 lub 113, I piętro oraz na stronie www.bedin.bip.info.pl w zakładce Oferty Inwestycyjne/Przetargi – Nieruchomości;

Najpóźniej do dnia 23 września 2024 r. wpłacić wadium w kwocie 82.000 PLN na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie – Wydziału Księgowo – Budżetowego w ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.

Uwaga ! Osoby , które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrujące przetarg do notarialnej umowy sprzedaży nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 91 50 lub 32 267 92 13.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

Kraj/34326843



Polanica-Zdrój, dnia 12 lipca 2024 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

1. Burmistrz Miasta Polanica-Zdrój ogłasza drugi (przetarg odbył się: 28.05.2024 r.) **przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż gminnej nieruchomości gruntowej oznaczonej jako **działka nr 128/4 (AM-2) o pow. 2 012 m²**, obręb Centrum, położona przy **ulicy Wojska Polskiego 10** w Polanicy-Zdroju, dla której Sąd Rejonowy w Kłodzku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze SW1K/00051602/1.

Nieruchomość zabudowana budynkiem willowym 3 kondygnacyjnym, w zabudowie wolnostojącej.



Z uwagi na przebiegającą przez działkę infrastrukturę techniczną sprzedaż nastąpi wraz z ustanowieniem na czas nieokreślony nieodpłatnej służebności.

Cena wywoławcza nieruchomości: 3 000 000,00 zł (słownie: trzy miliony złotych 00/100). Na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 29 a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r. poz. 361) zwalniana się z podatku VAT dostawę budynków, budowli lub ich części.

Wysokość wadium: 300 000,00 zł (słownie: trzysta tysięcy złotych 00/100).

Termin przetargu: 18 września 2024 r., Urząd Miejski w Polanicy-Zdroju przy ul. Dąbrowskiego nr 3 (sala posiedzeń – nr 3, parter) **o godz.: 10:00.**

2. Burmistrz Miasta Polanica-Zdrój ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż gminnej nieruchomości gruntowej oznaczonej jako **działka nr 128/1 (AM-2) o pow. 1 332 m²**, obręb Centrum, położona przy **ul. Bystrzyckiej** w Polanicy-Zdroju, dla której Sąd Rejonowy w Kłodzku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze SW1K/00066508/0.

Z uwagi na przebiegającą przez działkę infrastrukturę techniczną sprzedaż nastąpi wraz z ustanowieniem na czas nieokreślony nieodpłatnej służebności.

Cena wywoławcza nieruchomości: 800 000,00 zł netto (słownie: osiemset tysięcy złotych 00/100) + podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu zawarcia umowy przenoszącej własność nieruchomości (aktualnie 23%, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług).

Wysokość wadium: 160 000,00 zł (słownie: sto sześćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).

Termin przetargu: 18 września 2024 r., Urząd Miejski w Polanicy-Zdroju przy ul. Dąbrowskiego nr 3 (sala posiedzeń – nr 3, parter) **o godz.: 12:00.**

Wnieśnien ustalonego wadium w pieniądzu należy dokonać **do dnia 12 września 2024 r. włącznie** (liczy się data wpływu) na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Polanicy-Zdroju **nr 24 109 028 350 000 000 152 543 550**, prowadzony w Santander Bank Polska S.A. Placówka Partnerska nr 1 w Polanicy-Zdroju. W tytule przelewu należy wpisać **„Przetarg, działka nr ...”**. **Z tytułu przelewu powinno również wynikać, za kogo zostało wniesione wadium (należy podać imię i nazwisko albo nazwę lub firmę osoby, która wniosła wadium i będzie przystępowała do przetargu).**

Termin wywieszenia ogłoszenia: od dnia 12 lipca 2024 r. do dnia 12 września 2024 r.

Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Urząd Miejski w Polanicy-Zdroju (tablica ogłoszeń, parter), tablice ogłoszeń na terenie miasta Polanica-Zdrój, www.bip.polanica.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Polanicy-Zdroju (pok. nr 31, II piętro, tel. 74 86 80 636) – od poniedziałku do piątku w godzinach urzędowania.

Kraj/34327105

Przyszłość kolei i CPK

Jarosław Osowski

Kiedy Donald Tusk ogłaszał, co dalej z CPK, „Wyborcza” spytała, czy na jego plan zgodziły się wszystkie partie, które tworzą koalicję rządzącą. Zwłaszcza że przed wyborami składały w tej sprawie całkowicie inne obietnice. Premier wymieniał, którzy z koalicjantów odpowiadają „za szczęśliwy finał”, a na końcu dodał: „I radykalnie bezpartyjny minister Piotr Malepszak. Jego partią jest kolej”.

Dawno już nie było wiceministra infrastruktury, który znalazłby kolej od podszewki. Na jednej z konferencji prasowych w rządowej spółce PKP Polskie Linie Kolejowe tak mówił, dlaczego się spóźnił: „Wracałem z Poznania, była awaria drzwi w wagonach i pociąg nie mógł ruszyć. Zamykałem je osobiście, bo to są cenne minuty, które tracą pasażerowie”.

ROZMOWA Z

PIOTREM MALEPSZAKIEM

wiceministrem infrastruktury

JAROSŁAW OSOWSKI: Wiem, że w czasie wolnym jeździ pan z maszynistami w ich kabinach. Co pan wypatrzył do zmiany na kolei podczas tych podróży?

PIOTR MALEPSZAK: To są cenne rozmowy z codziennymi praktykami, którzy znają linie jak własną kieszeń. Regularnie rozmawiam też z kierownikami pociągów, konduktorami czy dyżurnymi ruchu. Z kabiny lokomotywy patrzę na infrastrukturę: jak można poprawiać jej parametry, zaczynając często od zmian małych, a dopiero później średnich czy takich, które wymagają już jakichś pieniędzy. Na przykład ostatnio jechałem z łławy do Inowrocławia. To linia z potencjałem i mam już w głowie projekt skrócenia o 0,5 godz. przejazdu w relacji Poznań – Olsztyn, czyli na 300-kilometrowej trasie.

A co się udało zrobić przez ponad sześć miesięcy, odkąd przejął pan odpowiedzialność za polską kolej?

– Szybko zacząłem zmiany organizacyjne. PKP SA znowu podlega Ministerstwu Infrastruktury. Jestem w stałym kontakcie z Ministerstwem Aktywów Państwowych w sprawie spółki Polregio, która musi zacząć wymianę taboru, bo średni wiek jej pociągów to 42 lata. Już nie opłaca się ich modernizować, bo mają przestarzałą konstrukcję.

W PKP PLK zaszła konieczność szybkiego przeglądu projektów, żeby do realizacji nie poszły buble, np. modernizacja linii z niewystarczającą liczbą stacji, czyli z ograniczoną możliwością wymijania się pociągów. W ostatnich latach działalność PKP PLK polegała też na tym, że produkowano studia wykonalności i projekty, a urzędnicy nie kontrolowali ich jakości. Trzeba na nowo poukładać planowanie. Udało się już pozyskać osoby, które działają w tym kierunku. Bolesna prawda wygląda tak, że jeśli inwestor jest słaby, to rynek wie, że może oferować niską jakość, a zamawiający będzie to przyjmował z adnotacją „bez uwag” i płacił dużo publicznych pieniędzy.

Zapowiedział pan nowe połączenia i dalsze skracanie czasu podróży pociągami PKP Intercity. Mnie przyjemnie zaskoczyło to, że ekspres „Tatry” z Zakopanego do Warszawy nie wlecie się już aż 6 godz., ale można nim dojechać w niewiele ponad 4,5 godz.

– W pierwszej kolejności stawiam na kolej dla pasażerów i przewoźników, na poprawę oferty, czasów przejazdu, zwiększenie liczby połączeń, bo zakładałam, że znacząco zwiększy to liczbę podróży. Do Poznania z Warszawy pojedziemy od grud-



Kolej dużych prędkości musi być masowa, czyli przystępna cenowo – mówi Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury, o pociągach, które mają się rozpędzać do 320 km/h. Na których trasach? I kiedy w końcu Centralną Magistralę Kolejową pojedziemy szybciej niż 160 km/h?

nia tego roku w 2 godz. i 20 min i w kolejnej 2 godz. do Szczecina. Podróż z Białegostoku do Warszawy to będzie 90 min. Łódź z Warszawy zrobimy w 65 min.

A co z trasą Warszawa – Wrocław?

– Tu chcemy osiągnąć przejazd na poziomie 3 godz. 10 min za trzy lata. Najszysze połączenie prowadzi przez Centralną Magistralę Kolejową, gdzie mamy obniżoną prędkość do 160 km/h.

Na długo? Docelowo pociągi mają tam pędzić nawet 250 km/h. Od kiedy?

– Najpierw PKP PLK podawała, że od 2023 r., potem, że od 2025 r. O tym jeszcze nie mówiłem: osiągnięcie tego celu w przyszłym roku jest, niestety, nierealne, bo nowy zarząd spółki przejął od poprzedników bardzo opóźniony projekt.

W dodatku według nowego prezesa PKP Intercity aż 40 proc. pociągów stoi w krzakach i na bocznicach. Nie ma czym wozić pasażerów.



Do Poznania z Warszawy pojedziemy od grudnia tego roku pociągiem w 2 godz. i 20 min, do Łodzi w 65 min, a podróż z Białegostoku do Warszawy zajmie 90 min

PIOTR MALEPSZAK

– Zajęliśmy się tym intensywnie i faktycznie wyciągamy wagony z bocznic do przeglądów technicznych. Podnieśliśmy też dostępność dartów, czyli elektrycznych zespołów trakcyjnych bez lokomotywy. Jeszcze pół roku temu na 20 jeździło ich tylko dziewięć-dziesięć i jakoś nikogo w spółce PKP Intercity to nie niepokoiło, a teraz w ruchu jest już 17-18 pociągów. Pracujemy z producentami taboru nad zwiększeniem jego dostępności i usuwaniem usterek. Pociągi po prostu mają jeździć i wozić pasażerów zgodnie z umowami.

Przejdźmy do gorącego ostatnio tematu Centralnego Portu Komunikacyjnego, czyli lotniska w Baranowie wraz z zespołem połączeń kolejowych. Czym właściwie się różni CPK premiera Donalda Tuska od CPK z czasów PiS? Pan zrezygnował z kierowania tą rządową spółką w 2020 r.

– Podstawowa różnica to odpowiedzialne podejście do pieniędzy podatników, bo to my zapłacimy za tę inwestycję. Projekt PiS był próbą realizacji za wszelką cenę i regularnym zaprzeczaniem rzeczywistości. Jeszcze w zeszłym roku, nie mając skończonych projektów i pozwoleń dla wykonawców, opowiadali brednie o oddaniu nowego lotniska do ruchu w 2028 r. Wewnętrzne harmonogramy wyglądały tam zupełnie inaczej, niż do tej pory pokazywała spółka, a szczególnie były pełnomocnik rządu ds. CPK wiceminister Marcin Horała. Wie pan, jakie są najdalsze terminy realizacji niektórych odcinków kolejowych? W 2040 r. przez Łomżę do Giżycka, a w 2046 r. na Podkarpaciu – przez Krosno do Sanoka i z Tarnowa do Nowego Sącza.

Kilka dni temu miałem jechać do Nowego Sącza pociągiem. Z Warszawy są tylko dwa kursy dziennie, podróż trwa całą noc. Samochodem też nie jest łatwo się tam dostać. A przecież to rejony, gdzie PiS odnosi największe sukcesy wyborcze. Były premier Mateusz Morawiecki i jego pełnomocnik ds. CPK Marcin Horała twierdzili, że do wielkiego lotniska w Baranowie pociągi będą od razu dowozić w 2,5 godz. ludzi z najdalszych zakątków Polski. Długo podawali termin otwarcia CPK w 2027 r.

– To było opowiadanie kompletnych bajek przed kamerami, a co innego spółka CPK miała w wewnętrznych dokumentach. Koleje dużych prędkości, czyli igrek z Warszawy przez Łódź do Wrocławia, miały być gotowe w 2028 r., a rok później do Poznania. Nikt jednak nie zamówił pociągów do obsługi tej linii, a na dostawy taboru czeka się cztery, pięć lat od podpisania umowy. Na konferencjach i w wywiadach padały liczby 100, a nawet 200 pociągów do kupienia. Jeśli słyszymy takie rozbieżności, to oznacza, że mówi to dyletant i nie zostało dobrze policzone, ile tych pociągów potrzeba.

Będą szprychy kolejowe czy nie? I dokąd – do Baranowa czy do Warszawy? Poprzedni rząd doszedł w planowaniu do ponad 1800 km kolei dużych prędkości.

– A dzisiaj opozycja straszy ludzi, że rząd zabierze im jakąś szprychę. Jak ją mogą zabrać istniejącą linię kolejową – rozbiórę ją? Na tym polega też dezinformacja. Ci, którzy mówią, że coś będzie zabierane, nie mają często zielonego pojęcia.

Przyszłość kolei i CPK



FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na przykład połączenie Warszawa – Lublin składa się w całości z istniejącej już linii kolejowej i nie ma planów budowy na tym odcinku nowej.

Ale ona miała być przedłużona do Zamościa, a nawet dalej, do Lwowa.
– Było tylko wstępnie analizowane połączenie Lublin – Zamość i do granicy z Ukrainą.

I ono zostanie w planach obecnego rządu?
– Tak, ale spółka CPK nie zrobiła jeszcze studium wykonalności, bo nawalił wykonawca i umowa została rozwiązana. Nie można więc powiedzieć nic konkretnego.

• – **W pierwszej kolejności stawiam na kolej dla pasażerów i prze-
woźników, na poprawę oferty, czasów przejazdu i zwiększenie liczby połą-
czeń – zapowiada wice-
minister Piotr Malepszak**

Kiedy się dowiemy, które linie kolei dużych prędkości powstaną?
– Jeszcze w lipcu planuję konferencję prasową. Posiedzimy cały dzień, jeśli będzie trzeba, żeby zagłębić się w największe szczegóły.

Ogłosił pan, że koleje dużych prędkości będą pędziły nie 250 km/h, tylko nawet 320 km/h. Czym poddyktowane jest to podwyższenie prędkości?
– Od dwóch lat projektowano linie kolejowe dostosowane do prędkości nawet 350 km/h, a w jakiś sztuczny sposób miałaby ona zostać zaniżona do maksymalnie 250 km/h. Tak być nie może, bo przy takim założeniu czas przejazdu z Warszawy do Poznania przez Łódź i Sieradz miał wynosić 2 godz. i 1 min i byłby tylko o 15-18 min krótszy niż możliwy do osiągnięcia na istniejącej linii kolejowej przez Kutno i Konin.

A jeśli pociąg pojedzie 320 km/h, to o ile skróci się podróż między Warszawą a Poznaniem?
– O 40-45 min względem czasu, który planujemy od grudnia tego roku. Czyli do mniej więcej 100 min.

O ile jest droższa budowa linii kolejowej dla pociągów z prędkością 320 km/h od przystosowanej do ruchu 250 km/h?
– O 10 proc.

Tylko że, odkąd pamiętam, trwa modernizacja Centralnej Magistrali Kolejowej z Warszawy do Krakowa i na Śląsk z myślą o prędkości 250 km/h. Poza tym Polska nie jest jak Włochy, Francja czy Hiszpania, gdzie pociągi pokonują po 1000 km. Po co więc mają u nas pędzić aż 320 km/h?
– Modernizacja CMK trwa, niestety, już 15 lat. Proszę zapytać Czechów, dlaczego chcą jeździć na 350-kilometrowej trasie Praga – Ostrawa z prędkością 320 km/h. Zaprojektujemy nowe linie na taką prędkość i chcemy zaoferować przewoźnikom możliwość jej wykorzystania. Analizy pokazują, że czas przejazdu krótszy o 20 min przyciągnie kolejnych pasażerów.

Na których trasach pociągi będą jeździć tak szybko?
– Na igrekę z Warszawy przez Łódź do Wrocławia i Poznania, a do 2040 r. na przedłużeniu CMK na północ przez Płock, Włocławek i Grudziądz do Trójmiasta.

Kiedy realnie może powstać nowy odcinek szybkiej kolei Warszawa – Łódź?
– Jest szansa, że byłby otwarty w 2032, 2033 r. To ambitne zadanie, bo inwestycja jest skomplikowana. Mówię o pełnym odcinku z Warszawy Zachodniej do Łodzi Niciarnianej. Dotychczas spółka CPK nie planowała tunelu wyjazdowego z Warszawy, czyli bardzo ważnego elementu o długości ok. 9 km. On miał być zbudowany dopiero na grudzień 2035 r., a trzeba go wykonać równoległe z pozostałymi odcinkami.

Nie przeszkadzało to spółce CPK w propagandzie, że warszawiacy dojadą do lotniska w Baranowie w 15 min.
– 20 min to realny czas przejazdu z Warszawy Centralnej do CPK. Chcę wyraźnie pokazać wiele fikcji i opowieści dziwnej treści, jakie narosły wokół CPK i szprych. Teraz musimy walczyć z ogromną skalą demoralizacji, jeśli chodzi o wciskanie ludziom propagandy, za którą płacili z podatków.

Ile kosztowałyby bilety na pociągi mknące 320 km/h? Bo już teraz wiele osób twierdzi, że nie stać ich na pendolino, które często wozi powietrze, a ludzie tłoczą się w wolniejszych pociągach, np. między Warszawą a Gdańskiem.
– Pracujemy nad tym, żeby i pendolino miało średnią frekwencję powyżej 70 proc. także poza wakacjami, bo latem przekraczamy 90 proc. Skłaniam się ku rozwiązaniom, które znam z Europy Zachodniej. Obecnie średnia cena biletu na pociąg TGV we Francji wynosi 40 euro i średnie zapelnienie miejsc to 74 proc. Kolej dużych prędkości musi być masowa, czyli przystępna cenowo. Od 2030 r. na naszym rynku przewozów dalekobieżnych będzie pełna konkurencja międzynarodowa. PKP Intercity już wcześniej powinno być wy-

dajniejsze, bo przy niskiej efektywności przegra. Chcę, żeby nasz przewoźnik myślał też o pasażerach i przychodach, a nie o rekompensacie, czyli ile mu dołoży państwo.

Czy inwestycje w kolej dużych prędkości nie przysłonią konieczności usprawniania tras dla pociągów jeżdżących 160 km/h, żeby w ten sposób zwalczać wykluczenie transportowe w Polsce powiatowej i dowozić ludzi do pracy czy szkół w aglomeracjach?
– To muszą być działania równoległe. Najważniejsze, żeby budowa kolei dużych prędkości nie uszczuplała funduszy na pozostałe trasy. Linie z prędkością 160 km/h to będzie podstawa naszego systemu kolejowego, ale wiele odcinków lokalnych i regionalnych powinno mieć dobre parametry, czyli prędkość pociągów 100-120 km/h. Już w tym roku podejmujemy działania, żeby wrócić ją chociażby na liniach od Raciąża, przez Sierpc, Płońsk do Nasielska, żeby ludzie docierali tędy szybko do Warszawy. Kolej masowa to jak najbardziej dojazdy aglomeracyjne. Teraz Małopolska jest takim miejscem, gdzie po zakończeniu inwestycji w Krakowie chcemy też przyspieszać pozostałe linie w regionie, żeby tam rosła liczba pasażerów. Wrocław czy Poznań też mają swoje plany dotyczące węzłów kolejowych.

A co z warszawskim węzłem kolejowym? Czy planowana od dawna modernizacja linii średnicowej rzeczywiście musi zostać odłożona aż na lata 30.?
– Jej dokumentacja, którą odziedziczyliśmy po poprzednikach, jest nieskończona. Trwają konsultacje z władzami miasta. Remont moglibyśmy zaczynać najwcześniej za trzy lata, gdybyśmy przyjęli, że nie wzmacniamy fundamentów tunelu średnicowego i nie myślimy o przyszłościowym wznoszeniu nad nim budynków mieszkalnych czy biurowych. A ja nie chcę takiej sytuacji, że realizuję bubel, który wymaga jeszcze wielu uzupełnień. Uważam, że jeśli robimy coś na 100 lat, to musi być to zbudowane z myślą o nowych rozwiązaniach i porządnie zaplanowane. ●

REKLAMA

KRAJ/34326227





Muzeum Jana Kochanowskiego
w Czarnolesie
zaprasza na:

2. Festiwal Sztuki

CARPE DIEM

poezja | teatr | filozofia | jazz

19-21 lipca 2024

Piątek, 19 lipca

17.00. Spektakl poetycko-muzyczny „Ildefons. Facet księżycowy”
Wystąpią: Arkadiusz Brykański, Anna Gajewska, Kacper Kuszewski, Magda Smalara, Krzysztof Szczepaniak
Zespół muzyczny: Urszula Borkowska, Izabela Buchowska, Wojciech Gumiński, Marcin Słomiński
Scenariusz i reżyseria: Magda Smalara

19.30. Koncert Mai Kleszcz i Kwartetu Prowincjonalnego
Zespół muzyczny: Marta Maślanka, Wojciech Krzak, Bart Palyga, Michał Jaros

Sobota, 20 lipca

12.00. „Kto chce, bym go kochała”
Dorota Segda i Agnieszka Przepiórska
czytają poezję Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

14.15. Mikrofon otwarty na poezję
Publiczność czyta ulubione wiersze

16.00. Koncert „Jesteś” – Joanna Bejm śpiewa wiersze Haliny Poświatowskiej
Zespół muzyczny: Sebastian Frankiewicz, Michał Jurkiewicz, Wojciech Pulcyn, Miłosz Wośko

18.00. Koncert jazzowy – Nowicki/Święś/Frankiewicz Trio
Poezję czyta: Dorota Landowska

20.00. Koncert – Anna Maria Jopek feat. Piotr Wojtasik Quintet
Zespół muzyczny: Piotr Wojtasik, Marcin Kaletka, Michał Szkił, Michał Barański, Kazimierz Jonkisz

Niedziela, 21 lipca

11.00. Animacje dla dzieci

12.00. „Siedem życzeń” – rozmowa filozoficzna o źródłach nadziei
dr Katarzyna Kasia i Grzegorz Markowski

14.00. Spektakl – „Moja żona odeszła z naszą terapeutką”
Wykonanie: Klub Komedii
Wystąpią: Małgorzata Mikołajczak, Bartosz Szpak, Monika Piłkuła, Wiktoria Wolańska, Mateusz Lewandowski
Scenariusz i reżyseria: Michał Sufin

16.00. Spektakl „Simona K. Wołająca na puszczy”
Wystąpi: Agnieszka Przepiórska
Reżyseria: Anna Gryskówna
Scenariusz: Piotr Rowicki

18.00. Koncert poetycko-jazzowy „Do snu” – Grażyna Auguścik
Zespół muzyczny: Rob Clearfield, Ethan Phillon, Sebastian Frankiewicz, Szymon Mika

ORGANIZATOR:



PARTNERZY:



PATRONI MEDIALNI:



BILETY

19 lipca: normalny – 75, ulgowy – 50 zł
20 lipca: 125 / 100 zł
21 lipca: 100 / 75 zł
Karnet na cały festiwal: 250 / 200 zł
Dzieci i młodzież do lat 15 – wstęp wolny!

Adam Bodnar nie chce neosędziów w KRS

Minister sprawiedliwości Adam Bodnar wystąpił do Sejmu o odrzucenie poprawki umożliwiającej neosędziom kandydowanie do KRS. Wcześniej sam tę zmianę popierał.

Łukasz Woźnicki

– Chciałbym rekomendować posłom i posłankom odrzucenie tej poprawki senackiej – powiedział Adam Bodnar na posiedzeniu sejmowej komisji sprawiedliwości. W czwartek oceniała ona 32 poprawki wprowadzone przez Senat do rządowej ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Bodnar zarekomendował posłom odrzucenie zmiany, która wzbudziła największe kontrowersje, bo umożliwiała neosędziom start w wyborach do zreformowanej KRS. – Moja rekomendacja jest wyrazem troski i odpowiedzialności za odbudowywanie praworządności w Polsce – mówił Bodnar. Wcześniej to po jego sugestii senatorowie wprowadzili ją do ustawy, a Bodnar – jako senator – głosował za jej wprowadzeniem.

Dlaczego teraz zmienił zdanie?

Poprawka wywołała protesty organizacji zrzeszających sędziów i prokuratorów. Jak powiedział w czwartek Bodnar, opinie o ustawie „wskazały Rubikon, którego nie należy przekraczać”. Drugim powodem są deklaracje prezydenta. Andrzej Duda oczekiwał zmiany, która umożliwi neosędziom start w wyborach, a gdy taką zmianę wprowadzono, zasugerował, że i tak nie podpisze ustawy. – W tej ustawie nadal jest absolutnie gigantyczna wątpliwość – mówił w czerwcu o przerwaniu kadencji członków upolitycznionej KRS.

– Przyjęcie poprawki senackiej było gestem pod adresem prezydenta – przyznał Bodnar. – Koalicja rządząca miała nadzieję, że prezydent nie pozostanie obojętnym na wyroki ETPC, TSUE oraz na pogłębiający się każdego dnia kryzys, że weźmie współodpowiedzialność za proces naprawiania wymiaru sprawiedliwości – mówił. – Niestety z wypowiedzi prezydenta wynika, że nie widzi takiej możliwości – dodał minister.

– Nie zazdroszczę państwu, bo pan prezydent już powiedział, że niezależnie od tego, jaką decyzję podejmiecie, i tak chce ustawę wyrzucić do kosza – przedstawiał senackie poprawki senator KO Krzysztof Kwiatkowski. Komisja zarekomendowała odrzucenie kilku z nich, w tym tej dotyczącej neosędziów. O ostatecznym kształcie ustawy Sejm zdecyduje w głosowaniu w piątek.

Za i przeciw poprawce Senatu

Nowelizacja ustawy o KRS jest pierwszą z reform nowego rządu, które mają przywrócić w Polsce praworządność. Ma odpolitycznić KRS – radę wskazującej prezydentowi kandydatów na sędziów. Reforma usunęłaby z KRS 15 sędziów wybranych głosami PiS przez poprzedni Sejm. Prawo wyboru swoich przedstawicieli zostałoby zwrócone sędziom, którzy wybieraliby ich w wyborach.

– Głównym celem ustawy jest przywrócenie konstytucyjnego statusu KRS. To sędziowie powinni wybierać piętnastu członków KRS, a nie politycy – mówił w czwartek Bodnar.

To, co budziło główne kontrowersje, to podejście do neosędziów, czyli osób powołanych



• Adam Bodnar FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCIA WYBORCZA.PL

Bodnar zarekomendował posłom odrzucenie zmiany, która wzbudziła największe kontrowersje, bo umożliwiała neosędziom start w wyborach do zreformowanej KRS.

na wnioski obecnej, upolitycznionej rady. Ustawa, która wyszła z Sejmu, przewidywała, że nie będą oni mogli startować w pierwszych wyborach do rady. Senat zdecydował się wykreślić to ograniczenie.

Oficjalnym powodem była opinia Komisji Weneckiej, która miała zastrzeżenia do całkowitego wykluczenia neosędziów. W tle były konsultacje Bodnara z Kancelarią Prezydenta. Minister – jak się później okazało – bez efektów zabiegał o poparcie ustawy, aby jak najszybciej zreformować kluczową radę.

– Poprawka senacka była wyrazem swoistej nadziei na zaaprobowanie ustawy przez prezydenta. Jednakże spotkała się ona ze zróżnicowaną reakcją społeczną – zauważył Bodnar.

– To jest napłucie w twarz sędziom zaangażowanym w obronę praworządności – tak tę zmianę ocenił sędzia Igor Tuleya. – Senat postanowił zamknąć oczy na problem neosędziów i rozwinął dla nich czerwony dywan do KRS – mówił rzecznik Iustitii, sędzia Bartłomiej Przymusiński. „W składzie nowej KRS mogą znaleźć się osoby, które nie są prawidłowo powołanymi sędziami” – napisało do posłów osiem organizacji sędziów i prokuratorów. Sześć innych organizacji – w tym Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Amnesty International – poparło poprawkę, powołując się na opinię Komisji Weneckiej. W ustawie widziały szansę na reformę KRS bez czekanania na wynik przyszłorocznych wyborów prezydenckich.

Sporu o zasadność poprawki Senatu jednoznacznie nie rozstrzygnęli konstytucjonaliści, którzy opiniowali zmianę na wniosek komisji sprawiedliwości. Większość au-

torów dziewięciu opinii uznała wykluczenie neosędziów za zasadne. Niektórzy byli jednak zdania, że zmiana zapobiegnie naruszeniu konstytucji.

– Widać, że stanowisko nie jest jednolite. Są opinie bardzo krytyczne w stosunku do poprawki, jak i opinie, które akcentują, że to rozwiązanie zgodne z konstytucją – omawiał te ekspertyzy Bodnar.

Nowy plan Bodnara

Jak mówił w czwartek Bodnar, wejście w życie ustawy o KRS spowodowałoby, że zreformowana rada jeszcze w tym roku zaczęłaby rozstrzygać konkursy sędziowskie. To zaś umożliwiłoby obsadzenie kilkuset wakatów w sądach. Po zmianie władzy Bodnar przestał inicjować konkursy sędziowskie, aby nie rozstrzygała ich upolityczniona KRS i by prezydent nie wprowadzał do sądów kolejnych neosędziów.

– W każdym polskim sądzie brakuje obecnie jednego, dwóch, trzech sędziów, którzy mogliby pełnić funkcje orzecznicze. Ma to szczególne znaczenie w kontekście często podnoszonego zarzutu długiego oczekiwania na rozstrzygnięcie spraw – mówił minister. – Natomiast brak przyjęcia ustawy oznacza przesunięcie całego procesu nominacji o kolejny rok – zauważył Bodnar, informując, co ministerstwo zrobi wobec weta prezydenta.

Ze słów Bodnara wynikało, że prawdopodobne jest przygotowanie kolejnego projektu ustawy o KRS. – Jeśli doszłoby do ponownych prac, konieczne będzie pełne wdrożenie rekomendacji Komisji Weneckiej – powiedział minister, zapowiadając poszukiwanie akceptowalnego rozwiązania dotyczące neosędziów.

Jednocześnie rząd ma „jak najszybciej” przedstawić projekty ustawy regulującej status neosędziów oraz nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. Takich „kompleksowych regulacji” zamiast „kadłubowej” reformy KRS oczekiwała od rządu Iustitia. – Są to na swój sposób naczynia połączone, gdyż kształt ustawy o KRS siłą rzeczy będzie miał wpływ na tzw. ustawę weryfikacyjną – przyznał Bodnar. – Ustawa ostatecznie ureguluje status i sposób weryfikacji sędziów powołanych

z rekomendacji KRS po 2018 roku – mówił Bodnar. Wystąpił już w tej sprawie o uwagi Komisji Weneckiej.

Do końca lipca ministerstwo przedstawi także rozwiązania, które „naprawią problemy związane z działaniem sądów”. – W obliczu kilkuset wakatów sędziowskich przedstawimy program wzmocnienia sądów przez przekształcenie tych etatów sędziowskich w etaty referendarskie i asystenckie – mówił Bodnar.

Przyszedł, przeczytał i uciekł

– Przed nami długa droga odbudowywania praworządności. A jeśli pan prezydent nie chce nam w tym pomóc, to po prostu musimy być jeszcze bardziej cierpliwi i zdeterminowani – powiedział jeszcze minister. – Musimy wykorzystać ten czas na budowanie jednności środowiska prawniczego, spójnych rozwiązań, ale także na rozliczanie tych przedstawicieli władzy sądowniczej, którzy szkanowali sędziów stojących na straży praworządności i porządku konstytucyjnego – zapowiedział.

– To jest kuriozalna sytuacja. Pan minister wezwał komisję do głosowania przeciwko poprawce, za którą sam głosował w Senacie, a następnie uciekł z komisji – skomentował wystąpienie Bodnara poseł PiS Paweł Jabłoński, bo minister rzeczywiście opuścił posiedzenie. – Przyszedł, przeczytał i uciekł – mówił poseł PiS Kazimierz Smoliński. – Minister występuje do Komisji Weneckiej o pilną opinię. Ta opinia przychodzi, a minister teraz mówi, że nie będziemy stosować zaleceń Komisji Weneckiej – dodał.

Posłowie PiS niezmiennie uważają, że ustawa o KRS – z poprawką Senatu czy bez – będzie niezgodna z konstytucją. – Kontynuujcie dzisiaj prace nad projektem, który jest skrajnie niekonstytucyjny, więc te poprawki, nawet jeśli w niektórych miejscach go korygują w dobrym kierunku i tak nie zmieniają istoty tego problemu, bo chcecie po prostu dokonać zamachu na KRS – mówił Jabłoński.

– Ta ustawa to krok w kierunku niezależnego sądownictwa, to krok w odbudowie praworządności po czasach dewastacji wymiaru sprawiedliwości przez PiS – bronił ustawę poseł KO Patryk Jaskulski. ●

UOKiK nie chce być mediatorem

Rząd potwierdza, że dla zapewnienia skuteczności prawa autorskiego potrzebny jest arbitraż między Big Techami a polskimi wydawcami. Zapowiedział to Andrzej Wyrobiec, wiceminister kultury.

Agnieszka Kublik

Komisja spotkała się dzień po rozmowach premiera Donalda Tuska i marszałkini Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej z wydawcami mediów. Domagają się oni od państwa, by pomogło im w negocjacjach z gigantami internetowymi w kwestii opłat za produkowane treści.

Nowelizacja prawa autorskiego przewiduje opłaty dla wydawców ze strony Big Techów, ale ich wysokość miałyby być ustalana w negocjacjach wydawców z platformami technologicznymi. Z doświadczeń innych krajów wiadomo, że może to trwać latami, a wydawcy na tym tracą, wydawcy chcą więc „wprowadzenia mechanizmu interwencji organu/organów [czyli np. UOKiK] w przypadku, gdyby negocjacje OZZ [organizacji zbiorowego zarządzania] lub wydawców i platform technologicznych nie przyniosły porozumienia. Po fiasku rozmów mogłoby dojść do mediacji, a gdyby i te nie doprowadziły do kompromisu, przedstawiciele organu/organów mogliby podjąć ostateczną decyzję”.

Tusk obiecał w środę, że chce wypracować satysfakcjonujące wszystkich rozwiązanie. Zapewniał, że do-

strzega dysproporcje logistyczne i finansowe między wydawcami a firmami Big Tech. I zapowiedział, że wypracowany zostanie wzorzec negocjacji z internetowymi gigantami.

Początkowo parlamentarzyści koalicji nie uwzględniali głosu przedstawicieli mediów. Przed tygodniem blisko 400 wydawców przeprowadziło protest pod hasłem „Politycy! Nie zabijajcie polskich mediów!”.

Wiceminister zmienił zdanie

Koordynator do spraw europejskich Izby Wydawców Prasy Jacek Wojtaś tak tłumaczy, na czym polega problem: „Tak zwane Big Techy, czyli giganci technologiczni, nie chcą dzielić się zyskami z tymi, których treści wykorzystują. Prosta zasada mówi, że jeżeli ktoś zarabia na cudzej twórczości, to powinien podzielić się zyskiem. W tym przypadku duże platformy nie chcą tego robić. Są to prywatne przedsiębiorstwa nastawione na zysk, natomiast korzystając z cudzych treści, w tym prasowych, powinni przynajmniej partycypować w kosztach tworzenia treści, a oni żadnych kosztów nie ponoszą”.

Przypomniał, że Polska spóźniła się z implementacją przepi-

sów unijnej dyrektywy DSM (Digital Single Market) o prawie autorskim i prawach pokrewnych – ten czas minął w 2021 r. – ale dzięki temu może przynajmniej skorzystać z doświadczenia państw, w których jej zapisy już obowiązują.

– Widzimy wyraźnie, że tam, gdzie wydawcy mogli liczyć na państwo, urzędy, tam negocjacje sprawiły, że środki już płyną – mówił.

Wymienił, że jest tak między innymi w Danii, Czechach, Francji, a poza Unią Europejską w Kanadzie i Australii.

Wiceminister kultury Andrzej Wyrobiec długo był przeciwny zmianom w noweli proponowanym przez wydawców. W Sejmie apelował o przyjęcie noweli bez poprawek, o które zabiegali przedstawiciele mediów.

Na posiedzeniu kultury Andrzej Wyrobiec powiedział, że w ciągu tygodnia rząd zaproponuje wydawcom konkretne rozwiązania. Zasiądzie nad nimi Izba Wydawców Prasy wraz z senackimi legislatorami

26 czerwca Wyrobiec mówił w Sejmie: „Apeluję dzisiaj o przyjęcie ustawy w takim brzmieniu, jakie jest zawarte w sprawozdaniu z prac Komisji Kultury i Środków Przekazu i niewprowadzanie na tym etapie procedury legislacyjnej nowych poprawek. Byłoby to obciążone błędem istotnego niewyliczenia skutków regulacji, być może również błędem zbyt pochopnych, gwałtownych, kierowanych emocjami poprawek (...). Chodziło o możliwość prowadzenia przez ministra kultury mediacji między firmami Big Tech a wydawcami w związku z realizacją ich nowego prawa wyłącznego. Tu padł chyba przykład Czech, gdzie wprowadzono administracyjne określenie stawek wynagrodzeń od platform wzorem wyniku arbitrażu, który również był wprowadzony w Australii. Takich żądanych rozwiązań dyrektywa nie przewiduje (...). Nasz projekt jest w 100 proc. zgodny z dyrektywą i nie widzimy w tym momencie możliwości tworzenia dodatkowych specjalnych rozwiązań tylko dla wydawców prasy, bo nie proponujemy takich rozwiązań dla żadnej innej organizacji na żadnym innym poziomie”.

Komisja nie głosowała poprawek

Te same argumenty Wyrobiec powtórzył już po czwartkowym protestie mediów. Ale zmienił zdanie po środowowym spotkaniu premiera

z wydawcami. Szef rządu wsparł bowiem wydawców w 100 procentach.

W czwartek na posiedzeniu kultury Wyrobiec powiedział, że rząd popiera arbitraż UOKiK, ponieważ rozumie, że przegłosowane prawo autorskie może w sprawie wydawców okazać się nieskuteczne. Zapowiedział, że w ciągu tygodnia rząd zaproponuje wydawcom konkretne rozwiązania. Zasiądzie nad nimi Izba Wydawców Prasy wraz z senackimi legislatorami.

Szef UOKiK Tomasz Chróstny nie chce, by to jego urząd był mediatorem między wydawcami a Big Techami. – Rola mediacyjna nie jest przypisana urzędowi antymonopolowemu, to naruszałoby przepisy prawa europejskiego – mówił w Senacie. Dodał, że mogłyby to nawet doprowadzić do „uchylenia decyzji antymonopolowych przeciwko Big Tech, co nie jest w interesie osób obecnych na tej sali”.

Po tej wypowiedzi szefa UOKiK, wiceminister Wyrobiec znowu zmienił zdanie. – Tomasz Chróstny zwrócił nam uwagę, że byłyby lepsze urzędy – mówił – prawo trzeba pisać w sposób przemysłowy.

Ostatecznie komisja nie głosowała żadnych poprawek, kolejne posiedzenie 23 lipca. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE

R E K L A M A

Kraj/34325164



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



ROZBUDOWA DROGI WOJEWÓDZKIEJ NR 744 NA ODC. TYCHÓW STARY – STARACHOWICE

Będzie wygodniej i bezpieczniej

Trwają prace związane z rozbudową drogi wojewódzkiej 744 między Tychowem Starym a Starachowicami, na niektórych odcinkach drogowcy układają już pierwsze warstwy bitumiczne. Droga, po połączeniu jej z zachodnią obwodnicą Starachowic, stanie się wygodnym korytarzem komunikacyjnym łączącym świętokrzyskie z mazowieckim.

Droga wojewódzka nr 744 prowadzi ze Starachowic do Radomia, przez m.in. Mirzec i Wierzbicę. Jest ważnym korytarzem komunikacyjnym łączącym północ województwa świętokrzyskiego z województwem mazowieckim.

Aktualnie jej odcinek między Tychowem a Starachowicami jest w złym stanie technicznym. Nawierzchnia jest spękana, jezdnia w różnych miejscach ma różną szerokość, nie ma przy niej zatok autobusowych, chodników, skrzyżowania z drogami podporządkowanymi nie są skanalizowane i wymagają korekty dla poprawy i bezpieczeństwa.



Tychów Stary – początek remontowanego odcinka

Już wkrótce, dzięki budowanej właśnie zachodniej obwodnicy Starachowic, DW nr 744 zostanie połączona z drogą krajową numer 42. Stanie się to tuż za północnymi granicami miasta. A już teraz trwają prace nad gruntowną modernizacją drogi wojewódzkiej nr 744 od km. 29+796,00 do km 35+185,75 – czyli od skrzyżowania w Tychowie Starym do połączenia z zachodnią obwodnicą Starachowic.

W ramach tej inwestycji przewidziano rozbudowę drogi do klasy GP – po remoncie jezdnia będzie miała szerokość 7 metrów, oraz pobocza o szerokości 2 metrów. W Tychowie, na skrzyżowaniu DW 744 z drogami powiatowymi o numerach 0566T oraz 0567T powstanie czterowlotowe rondo o średnicy zewnętrznej 42 metry.

Przewidziano także remont krótkich fragmentów dróg powiatowych łączących się z rondem.

Zbudowanych zostanie także łącznie 7 zatok autobusowych z wiatami przystankowymi (cztery z lewej strony DW 744, trzy z prawej), przy jezdni pojawią się chodniki a także trasy dla rowerów (po prawej stronie DW 744). Podczas prac zaplanowano budowę i przebudowę zjazdów indywidualnych oraz publicznych, rowów i przepustów (z funkcją przejść dla zwierząt), budowę kanalizacji deszczowej wraz z urządzeniami podczyszczającymi oraz przebudowę kolidujących sieci elektroenergetycznych, teletechnicznych, wodociągowych i gazowych. Przy drodze pojawi się również oświetlenie uliczne, na wyznaczonych odcinkach ekrany akustyczne, bariery sprężyste oraz poręcze ochronne.

Projekt „Rozbudowa drogi wojewódzkiej Nr 744 na odc. Tychów Stary – Starachowice” jest wart 53 miliony 822 tysiące złotych. Projekt jest współfinansowany z środków Unii Europejskiej w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021 – 2027 oraz z środków krajowych będących w dyspozycji Województwa Świętokrzyskiego. Wartość dofinansowania z UE to 85 procent kosztów kwalifikowalnych czyli 40 milionów 322 tysiące złotych. Prace mają zostać zakończone do 26 września 2025 r.

www.mapadotacji.gov.pl

Szczyt NATO: pomoc dla Ukrainy i zbrojenia

– To nie kwestia „czy”, tylko „kiedy” – powiedział o kwestii członkostwa Ukrainy w NATO sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg.

Maciej Czarnecki

Najważniejsze wiadomości z głównego dnia szczytu NATO w Waszyngtonie, w którym odbyło się posiedzenie plenarne przywódców reprezentujących wszystkie 32 państwa członkowskie, dotyczą pomocy dla Ukrainy.

We wspólnym oświadczeniu przywódcy USA, Danii i Holandii zdradzili, że rozpoczął się proces przekazywania wyczekiwanych od dawna samolotów F-16 i ukraińscy piloci powinni mieć je do dyspozycji jeszcze tego lata.

Sojusznicy zapowiedzieli dostarczenie Ukraińcom nowych systemów obrony powietrznej, w tym Patriotów, 40 mld dol. pomocy wojskowej w 2025 r., kolejne porozumienia o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, zwiększenie interoperacyjności sił zbrojnych oraz bezpośrednie zaangażowanie NATO w koordynowanie dostaw broni i szkolenie ukraińskich żołnierzy, w czym pomoże nowe dowództwo w Wiesbaden w Niemczech.

Na zaproszenie Ukraińcy na razie nie mogą liczyć (opowiadały się za nim państwa bałtyckie, Polska i Francja, ale przeważał sprzeciw USA i Niemiec). Mieliby nadzieję, chociaż, na mocniejsze uznanie dla ich aspiracji niż podczas zeszłorocznego szczytu w Wilnie.

Podsumowując środowe obrady Rady Północnoatlantyckiej, sekretarz generalny NATO Stoltenberg stwierdził, że członkostwo Ukrainy to nie kwestia „czy”, tylko „kiedy”.

W komunikacie końcowym szczytu znalazła się deklaracja o wspieraniu Ukrainy na „jej nieodwracalnej ścieżce do pełnej integracji transatlantyckiej, w tym członkostwa w NATO”. Zarazem powtórzono sformułowanie z Wilna, które rozwścieczyło wówczas Wołodymyra Zelenskigo, że Kijów otrzyma formalne zaproszenie „kiedy sojusznicy to uzgodnią i zostaną spełnione warunki”.

Mocne słowa Stoltenberga pod adresem Chin

Stoltenberg podkreślał podczas konferencji prasowej wagę działań Sojuszu podjętych w celu kolektywnego odstraszania. Przypomnił, że dysponuje on 500 tys. żołnierzy w stanie wysokiej gotowości, wzmocnił obecność na wschodniej flance i zwiększa wydatki na obronność.

Poinformował, że amerykańska instalacja przeciwrakietowa Aegis Ashore w Redzikowie pod Słupskiem osiągnęła gotowość operacyjną

– To ważny krok dla bezpieczeństwa transatlantyckiego i zdolności NATO do obrony przed rosnącym zagrożeniem ze strony rakiet balistycznych – powiedział Norweg.

Ogłosił nowe zobowiązania dotyczące przemysłu obronnego (Defense Industrial Pledge): większe wydatki, więcej wspólnych inwestycji, rozwijanie nowoczesnych technologii.



• Szczyt NATO w Waszyngtonie FOT. REUTERS / YVES HERMAN

Zapowiedział też bezprecedensowo ostry komunikat Sojuszu pod adresem Chin, które oskarżył o kluczowe wsparcie dla Rosji, umożliwiające jej dalsze prowadzenie wojny.

– Chiny dostarczają sprzęt podwójnego zastosowania [teoretycznie do celów cywilnych, w praktyce wykorzystywany przez rosyjski przemysł obronny], mikroelektronikę, wiele innych narzędzi pozwalających Rosji produkować rakiet, bomby, samoloty, broń, którą wykorzystuje do ataków na Ukrainę. Fakt, że teraz jest to jasno powiedziane, że zgadzają się z tym stwierdzeniem wszyscy sojusznicy w NATO, jest ważnym sygnałem dla Chin – powiedział Stoltenberg.

– Sojusznicy jasno zadeklarowali, że Chiny nie mogą wspomagać największego konfliktu w Europie w najnowszej historii bez negatywnych skutków dla ich interesów – ostrzegł sekretarz generalny.

Sojusz potrzebuje inwestycji

Otwierając obrady, Joe Biden przypomniał, że odkąd został prezydentem, NATO podwoiło liczbę grup bojowych na wschodniej flance, do Sojuszu dołączyły Szwecja i Finlandia, a liczba krajów przeznaczających co najmniej 2 proc. PKB na obronę wzrosła z 9 do 23.

Zapewnił, że Sojusz będzie bronił każdego cala swego terytorium i zdecydowanie pomagał Ukrainie. Sporo miejsca poświęcił inwestycjom obronnym, oceniając, że to „kluczowy krok dla utrzymania naszego bezpieczeństwa”.

– Musimy zadać dziś sobie pytanie: co dalej? Jak możemy nadal wzmacniać naszą tarczę? Jedną z odpowiedzi musi być wzmacnianie naszej bazy przemysłowej – stwierdził amerykański prezydent.

Zwrócił uwagę, że Rosja przestawiła swoją gospodarkę na tory wojenne i znacząco zwiększa produkcję broni i amunicji z pomocą Chin, Korei Północnej i Iranu.

– Nie możemy pozwolić, by Sojusz został z tyłu – ostrzegł Biden.

W przemówieniu, które przypało na czas kampanii wyborczej w USA przed listopadowymi wyborami, przypomniał, że jego rząd zainwestował 30 mld dol. w sektor obronny w 35 stanach.

Uzasadnieniem rozwijania przemysłu obronnego jest odstraszanie – w myśl starej zasady „Chcesz pokoju, szykuj się do wojny”.

W tym samym celu – jak ogłosili w środę we wspólnym komunikacie USA i Niemcy – Amerykanie od 2026 r. zaczną rozmieszczać w Niemczech rakiet dalekiego zasięgu, tym Tomahawk. Nie da się odczytywać tego inaczej niż odpowiedź na rozmieszczanie przez Rosjan rakiet Iskander w pobliżu granic NATO.

Niepokój sojuszników o Bidena

Choć w oficjalnych wypowiedziach przywódców nie ma o tym ani słowa, jednym z głównych tematów rozmów w kuluarach jest zdrowie Bidena. Po katastrofalnym występie prezydenta USA w debacie z Donaldem Trumpem wielu członków europejskich delegacji martwi się, że 81-letni polityk nie ma wystarczających sił, by przeprowadzić najważniejszemu krajowi NATO przez kolejne cztery lata.

W środę chór krytyków w USA wzywających prezydenta do wycofania się z wyścigu powiększył się o gwiazdora Hollywood i darczyńcę Partii Demokratycznej George’a Clooneya, który opublikował ostry tekst na łamach „New York Timesa”.

Co więcej, nadal wpływała była spikerka Izby Reprezentantów Nancy Pelosi odmówiła jednoznacznej deklaracji, czy Biden powinien starać się o reelekcję, mówiąc, że po szczyście to on sam musi podjąć tę decyzję.

Donald Trump wielokrotnie krytykował Sojusz i zapowiadał, że przymusi Ukrainę do negocjacji pokojowych z Putinem. Perspektywa jego powrotu do władzy jest obecna w wielu rozmowach na

szczyście, który po części ma „impregnować” NATO na taki scenariusz.

Zapytany o to podczas konferencji Stoltenberg uspokajał, że są co najmniej trzy powody, dla których jego zdaniem USA będą dalej zaangażowane w NATO bez względu na to, kto wygra wybory:

- to korzystne nie tylko dla Europy, ale i samej Ameryki;
- istnieje szerokie ponadpartyjne poparcie w tej sprawie, o którym mieli zapewnić Norwegia w Waszyngtonie także liczni Republikanie – m.in. spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson.
- krytyka ze strony Trumpa dotyczyła nie tyle samego Sojuszu, ile poziomu wydatków europejskich krajów.

Duda: Nikt nie może zablokować Ukraińców

Na czwartek (wieczorem polskiego czasu) zaplanowane było posiedzenie Rady Północnoatlantyckiej z Indo-Pacyfiku i UE, a także Rada NATO-Ukraina. To ostatni dzień szczytu.

Z Polski do Waszyngtonu polecieł m.in. prezydent Andrzej Duda, szef MSZ Radosław Sikorski i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Wszyscy podkreślali wagę stowrzenia w Polsce (w Bydgoszczy) Centrum Analiz, Szkolenia i Edukacji NATO-Ukraina (JATEC).

Podczas briefingu dla reporterów przed środowymi obradami Duda podkreślał, że jeśli chodzi o NATO-wskie aspiracje Ukraińców, to „nikt z zewnątrz nie może tego zablokować, nikt poza państwami NATO, które decydują o przyjęciu danego państwa do Sojuszu i społeczeństwem tego państwa, które demokratycznie decyduje o kierunkach polityki państwa”.

Jak dodał, dyskusja dotyczy właściwie tylko momentu, w którym Ukraina wejdzie do Sojuszu.

– Nie na temat tego faktu, czy Ukraina w ogóle powinna być przyjęta do NATO, czy nie. Wszyscy wiedzą, że tutaj tak naprawdę szanuje się decyzję społeczeństwa ukraińskiego. To oni wyznaczają kierunek, w którym chcą, żeby podążało ich państwo – czy ma ono podążać ku Wschodowi, czy w stronę wolnego Zachodu – podkreślił cytowany przez PAP Duda. ●

Sojusznicy zapowiedzieli m.in. dostarczenie Ukraińcom nowych systemów obrony powietrznej, w tym Patriotów, a także 40 mld dol. pomocy wojskowej w 2025 r.

W Kenii zaczął się proces sekty, która zamordowała ponad 400 wyznawców

W lesie niedaleko miasta Malindi od ponad roku odkopywane są szczątki członków Międzynarodowego Kościoła Dobrej Nowiny.

Robert Stefanicki

Samozwańczy pastor Paul Nthenge Mackenzie ósmego lipca stanął przed sądem w Mombasie wraz z 94 współoskarżonymi. Zapowiada się długi proces. Przebywający od kwietnia 2023 r. w areszcie Mackenzie nie przyznaje się do winy. Jego adwokaci chcą, aby wyszedł za kaucją.

Mackenzie i około 30 jego współpracowników zostali oskarżeni o udział w zorganizowanej działalności przestępczej prowadzącej do śmierci 429 osób. Tyle było ofiar do momentu sporządzenia aktu oskarżenia. Do dziś doszło kilkanaście kolejnych; ekipy policji i medyków sądowych wciąż przeszukują rozległy obszar.

Inna grupa 64 oskarżonych ma zarzuty przemocy na tle ideologicz-

nym, czyli doprowadzenia do śmierci głodowej ludzi, którym namiesza- li w głowach.

Kościół śmierci samozwańczego pastora

Mackenzie i jego żona dodatkowo zostali oskarżeni o podżeganie do popełnienia aktu terrorystycznego. Tak władze zakwalifikowały maso- wy mord, wykorzystując pojemne przepisy o walce z terroryzmem.

Sprawa znana w mediach jako „masakra w lesie Shakahola” wyszła na jaw w kwietniu 2023 r. Na policję przyszedł mężczyzna, mówiąc, że od długiego czasu nie może się skontaktować z żoną i córką, które dołączyły do sekty. Policja skojarzyła to z donosami okolicznych mieszkańców i weszła na teren posiadłości Paula Mackenzie.

Wpierw znaleziono tam 15 wychudzonych osób – twierdzi- ły, że głodują, aby „spotkać Jezu- sa”. W sumie uratowano 67 doro- słych i 25 dzieci.

W ciągu następnych tygodni śledczy odkryli płytkie groby z cia- łami, w tym wielu dzieci. Samo- zwańczy pastor kazał im głodować, twierdząc, że dzięki temu pójdą do nieba. Mówi się, że sekta wynajęła przestępców z bronią, aby zatrzy-

mywali lub zabijali każdego, kto zmienił zdanie w sprawie dopro- wadzenia się do śmierci głodowej.

Sekcje zwłok wykazały, że cho- ciaż główną przyczyną śmierci był głód, niektóre ofiary – w tym dzie- ci – zostały pobite lub uduszone. Z dokumentów sądowych wynika, że z części zwłok pobrano narządy, a policja utrzymuje, że oskarżeni byli zaangażowani w ten proceder.

Chociaż główną przyczyną śmierci był głód, niektóre ofiary – w tym dzieci – zostały pobite lub uduszone. Z części zwłok pobrano narządy

Uważa się, że handel narządami ludzkimi był dobrze skoordyno- wany i angażował kilka podmiotów – stwierdził główny inspektor Mar- tin Munene w oświadczeniu złożo- nym przed sądem w Nairobi.

Mackenzie założył swój kościół w 2003 r. Zgromadził dużą liczbę

zwolenników, twierdząc, że mo- że rozmawiać bezpośrednio z Bo- giem. Wymiar sprawiedliwości za- interesował się nim już 2010 r. Pa- stor dostał zarzuty namawiania wy- znawców, aby nie puszczali dzieci od szkół. Zabronił im także korzy- stania ze szpitala, twierdząc, że ta- kie miejsca są szatańskie. W rezul- tacie kilkoro dzieci zmarło.

W 2019 r. Mackenzie został rów- nież oskarżony o udział w śmierci dwójki dzieci, które prawdopodob- nie zostały zgłodzone, uduszone i pochowane w płytkim grobie. Wy- szedł za kaucją. Oskarżano go też o to, że w swoich kazania podżęga chrześcijan przeciwko hinduistom, buddystom i muzułmanom.

Masowe groby w lesie Shakahola

Po ujawnieniu masakry pojawiły się pytania o to, jak samozwańcze- mu pastorowi uznawanemu za eks- tremistę, mającemu na koncie spra- wy sądowe, udało się uniknąć wię-

zienia i kontynuować zbrodniczą działalność.

Minister spraw wewnętrznych Kithure Kindiki oskarżył policję o niedbałość w badaniu pierwszych doniesień o głodzie. Sprawę uznał za najcięższe naruszenie bezpie- czeństwa państwa w historii Kenii.

Również wspierana przez pań- stwo Krajowa Komisja Praw Czło- wieka skrytykowała funkcjonariu- szy z Malindi za „rażące zaniedba- nie obowiązków” i wezwała do uka- rania wszystkich odpowiedzialnych.

Prezydent William Ruto stwier- dził, że śmierć głodowa setek wy- znawców Międzynarodowego Ko-ścioła Dobrej Nowiny przypomina terroryzm. Poinstruował organy ści- gania, aby traktowały to jako spra- wę karną niezwiązaną z religią. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34327124

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



www.nekrologi.wyborcza.pl/34326985

Odszedł były Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1983-1988,

polski polityk, doktor habilitowany, inżynier rolnik



Pan

Stanisław Andrzej Zięba

Wyrazy współczucia dla

Rodziny i Bliskich

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Czesław Siekierski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326909

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że 7 lipca 2024 roku, zmarł w wieku 93 lat



Stanisław Mazurkiewicz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się

w sobotę 13 lipca 2024 roku o godzinie 14:30

na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

Pogrążona w smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34327128

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Stuhra

Wybitnego aktora teatralnego i filmowego
Odtwórcy wielu ról, które na zawsze wpisały się w annały polskiej kinematografii
Reżysera, wykładowcy i rektora PWST w Krakowie
Członka Polskiej oraz Europejskiej Akademii Filmowej
Laureata Polskiej Nagrody Filmowej za osiągnięcia życia
Odznaczonego m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”
oraz Orderem Uśmiechu
Zawsze ciepło i dobrze wypowiadającego się o Łodzi
Uhonorowanego gwiazdą w Łódzkiej Alei Gwiazd

Rodzinie oraz Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Zdanowska
Prezydent Miasta Łodzi
oraz
Wiceprezydenci
Adam Pustelnik, Tomasz Piotrowski,
Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326913

7 lipca 2024 roku zmarła

Krystyna Jacobson

z domu Wiktor

urodzona 4 października 1927 r. w Nowej Wsi koło Czudca

Nasza Mama, Babcia i Prababcia.
Artystka malarka, autorka obrazów, tkanin i witraży,
absolwentka pierwszego rocznika PWSSP w Sopocie.
Przyjaciółka Boga i ludzi. Żyła pięknie.

Uroczystości żałobne odbędą się 17 lipca 2024 roku,
w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie:
o godzinie 11:00 różaniec, o 11:30 msza święta, po której
nastąpi odprowadzenie prochów do grobu rodzinnego
na katolickim cmentarzu w Sopocie.

O czym zawiadamiają ze smutkiem

dzieci, wnuki i prawnuki wraz z rodzinami

Sprytny pomysł Tuska, ale... problematyczny

– Polska może być dla nas wzorem, jeśli chodzi o rozwój małych OZE. Jesteśmy gotowi pomóc polskim firmom, które chcą inwestować w odbudowę Ukrainy i wspierać je – zachęca Związek Ukraińskich Przedsiębiorców (SUP).

Ireneusz Sudak

Rosjanie biorą na cel infrastrukturę energetyczną Ukrainy. W wyniku ataków rakietowych Ukraina utraciła połowę swojej mocy wytwórczych zarówno jeśli chodzi o energię, jak i produkcję ciepła. W pierwszej fazie wojny (w 2022 roku) Rosja niszczyła przede wszystkim stacje transformatorowe i sieci przesyłowe. Teraz bierze na cel elektrownie i ciepłownie.

Przed zimą Ukraina potrzebuje dostępu do ogromnych ilości energii. Nie zapewni jej tego raczej propozycja Donalda Tuska (przesyłania do Ukrainy prądu wyprodukowanego w Polsce z węgla). W czasie wojny lepiej sprawdza się bowiem energetyka rozproszona. To zaś może być szansa dla polskich firm.

Fotowoltaika w Ukrainie ma przyszłość

O sytuacji w ukraińskiej energetyce opowiadali na spotkaniu z dziennikarzami członkowie i eksperci Związku Ukraińskich Przedsiębiorców (SUP). SUP właśnie otworzył biuro w Warszawie. To organizacja, która zrzesza 1,2 tys. ukraińskich przedsiębiorstw z sektora małych i średnich firm (członkowie podkreślają, że nie przyjmują do związku firm państwowych i oligarchicznych).

– Do tej pory ukraiński sektor energetyczny składał się głównie z elektrowni jądrowych i elektrociepłowni, czyli działał na starych sowieckich zasadach – mówił Gennadij Radchenko, ekspert ds. energetyki i były wiceprezes Ukrnafty. I zaznaczał, że ten sektor jest już zniszczony i kończą się możliwości odbudowy: brakuje części zamiennych, nikt od czasu upadku ZSRR ich nie produkuje, a zapasy są na wyczerpaniu.

– Istnieje więc potrzeba przeanalizowania doświadczeń krajów europejskich, w szczególności Polski, w zakresie rozwoju małej energetyki – podkreślał. W Polsce jest 1,5 mln prosumentów, a moc instalacji fotowoltaicznych to prawie 18 GW. I dodawał: – Jest to ważne nie tylko ze względu na rosyjską agresję. Ukraina rozpoczęła negocjacje w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej i musi wdrożyć europejskie standardy we wszystkich sektorach gospodarki.

A jak póki co Ukraińcy radzą sobie z przerwami w dostawie prądu? Kupują generatory prądu – wynika ze słów Radchenki.

– Jesteśmy gotowi pomóc polskim firmom, które chcą inwestować w odbudowę Ukrainy i wspierać je – zachęcała Kateryna Glazkova.

Polska zajmuje 4. miejsce na świecie pod względem mocy zainstalowanej PV na jednego mieszkańca. Nad Wisłą w ostatnich latach powstało dużo firm w sektorze fotowoltaicznym, które konkurują ceną (w porównaniu z niemieckimi) i mają know-how. Według Instytutu Energetyki Odnawialnej na koniec 2023 roku przychody polskiej branży fotowoltaicznej mogły wynieść nawet 25 mld zł.



• **Ukraiński sektor energetyczny składa się głównie z elektrowni jądrowych i elektrociepłowni – jest przestarzały i zniszczony przez wojnę. Ukraina chce skorzystać z doświadczeń Polski w rozwoju fotowoltaiki, bo mamy już 1,5 mln prosumentów, a moc instalacji to prawie 18 GW**

FOT. ANATOLIY_GLEB



Pracujemy nad tym, aby móc spalać polski węgiel, którego mamy w tej chwili sporo tak, żeby nie płacić za spalanie tego węgla i za emisję, a prąd wytworzony przez polskie elektrownie z polskiego węgla za europejskie pieniądze przesłać istniejącym mostem energetycznym na Ukrainę

DONALD TUSK
premier

W sumie to kilkaset firm, które zatrudniają kilkadziesiąt tysięcy osób.

Ale złote czasy dla fotowoltaiki w Polsce mijają: rośnie liczba odmów przyłączeń, a rynek prosumencki nie rozwija się już w takim tempie jak kiedyś.

– Skala biznesu, który jest możliwy do realizacji w Ukrainie, jest zachęcająca. W Polsce zaczyna brakować gruntów pod inwestycje fotowoltaiczne, a na wschodzie z jednej strony są ogromne przestrzenie, a z drugiej nie ma tam jeszcze unijnych przepisów środowiskowych np. Natura 2000, dzięki czemu proces inwestycyjny jest łatwiejszy i szybszy – mówi nam przedstawiciel dużego związku branżowego.

– Ale wszystko rozbija się o wojnę i pieniądze. Nikt nie będzie inwestował bez gwarancji zwrotu, a przecież nie można ubezpieczyć farmy PV od uderzenia rakiety – dodaje nasz rozmówca. Decyzja, czy wchodzić na Ukrainę będzie więc zależeć – jak mówi – od tolerancji ryzyka przez konkretną firmę.

Inwestycje centralnie planowane

Od roku na rynku ukraińskim obecny jest Columbus Energy (poprzez utworzoną tam spółkę).

– Obecnie tamtejsza energetyka jest zależna od paliw kopalnych i atomu. Odbudowa niezależności energetycznej jest dla Ukrainy priorytetem, co oznacza, że popyt na rozwiązania OZE przez najbliższe lata będzie tam olbrzymi. Nawet teraz, podczas wojny, jest spory popyt w regionach południowo-zachodnich na niezależność energetyczną – mówił Dawid Zieliński, prezes Columbus Energy.

Inwestycje lokalne mogą jednak natrafić na przeszkody.

„Zaangażowanie Polski może być najbardziej przydatne ze względu na doświadczenie we współpracy z ukraińskimi samorządami, opcją jest zapewnienie kolejnych generatorów spalinowych oraz budowa instalacji PV wraz z akumulatorami, co zwiększy samodzielność infrastruktury krytycznej i publicznej, takiej jak szpitale, urzędy czy szkoły” – pisze w czerwcowej analizie na temat sytuacji energetycznej w Ukrainie Maciej Zaniewicz z think tanku Forum Energii.

„Przeszkodą do realizacji takiego scenariusza może być jednak tendencja do centralizacji decyzji i przychodów budżetowych

w Ukrainie i powiązane z tym zmniejszanie samodzielności finansowej samorządów, co ograniczyłoby ich możliwości finansowania tego typu inwestycji” – czytamy.

Propozycja Tuska problematyczna

Inny sposób na pomoc Ukrainie zaproponował w tym tygodniu premier Donald Tusk.

– Pracujemy nad tym, aby móc spalać polski węgiel, którego mamy w tej chwili sporo tak, żeby nie płacić za spalanie tego węgla i za emisję, a prąd wytworzony przez polskie elektrownie z polskiego węgla za europejskie pieniądze przesłać istniejącym mostem energetycznym na Ukrainę – wyjaśnił Tusk.

Z punktu widzenia polskich kopalni propozycja jest atrakcyjna: popyt na węgiel maleje, bo elektrownie nie potrzebują go w takich ilościach, w jakich dostarczają górnicy. Z powodu wzrostu udziału produkcji z OZE, popyt na energię z węgla spada i zwąły rosną – są bliskie rekordowych poziomów. Pomysł Tuska sprawdza się do upłynięcia tych zapasów.

Wokół pomysłu Tuska jest jednak więcej pytań niż odpowiedzi.

• W jakiej cenie miałyby być produkowany prąd?

• Co z celami redukcji emisji CO2?

• Co zrobić, by od prądu transferowanego na Ukrainę nie był pobierany unijny podatek od spalania paliw kopalnych?

Nawet gdyby jakimś cudem Unia zgodziła się i zdążyła zmienić przepisy zdejmujące opłaty za CO2 z prądu, który trafia za wschodnią granicę, barierą jest przepustowość tzw. mostów energetycznych, czyli sieci, które łączy oba państwa.

Obecnie funkcjonują dwa połączenia między systemami polskim i ukraińskim. Pierwsze Dobrotwór-Zamość umożliwia import energii do Polski i w pierwszej fazie wojny to Ukraina dostarczała nam prąd z elektrowni jądrowych. Druga linia, której remont zakończył się w 2022 r. łączy Zamość i elektrownię atomową Chmielnicki. Jej zdolności nie są jednak duże, więc prąd z polskiego węgla nie miałby jak trafić na Ukrainę.

Dużo energii wysyłają na Ukrainę Węgry, a realnie, jak twierdzą eksperci Forum Energii, można też zwiększyć zdolności przesyłowe z Rumunią (linia Pivdennoukraińska-Isaccea), ale nie ma decyzji w tej sprawie. ●

Fotowoltaika się opłaca

25

MLD ZŁ

• **węgiel Instytutu Energetyki Odnawialnej mogły nawet wynieść przychody polskiej branży fotowoltaicznej na koniec 2023 roku. W sumie to kilkaset firm, które zatrudniają kilkadziesiąt tysięcy osób**

Srebro to nowe kakao?

Biżuteria i monety zyskują na wartości: cena srebra zbliża się do 4 tys. zł za kilogram. Wzrost cen kruszcu napędza surowcowa hossa, osłabienie dolara i... fotowoltaika. Drugim producentem srebra na świecie jest KGHM

Ireneusz Sudak

Cena srebra na światowych rynkach zbliżyła się w ostatnich dniach (w przeliczeniu na złote) do 3930 zł (w dolarach jest to ok. 1 tys.) za kilogram. To nowe, wieloletnie rekordy, choć do historycznego rekordu z marca 2011 roku, gdy cena wynosiła blisko 1,5 tys. dol. za kilogram), droga daleka.

Niektórzy analitycy twierdzą nawet, że „srebro to nowe złoto” lub kakao, nawiązując do bardzo silnych wzrostów tych aktywów w tym roku.

Rajd cen srebra – skąd się wzięły?

Jeszcze na początku roku kilogram srebra kosztował 712 dol. (czyli 100 gram kosztowało 0,71 dol.). Dziś jest to o 30 proc. więcej.

Dla porównania, ceny innych metali złota i miedzi (stosowanej powszechnie w różnych gałęziach przemysłu) również rosły, ale jedynie o kilkanaście procent. Ceny złota również osiągnęły rekordowe wartości.

Co napędza wzrost cen kruszców?

W przypadku złota w pierwszym etapie wzrostów była to przede wszystkim obawa o utrzymującą się w USA inflację na wysokim poziomie. Teraz inflacja spadła i być może już we wrześniu amerykański bank centralny Fed zacznie obniżać stopy procentowe.

Perspektywa obniżki stóp procentowych wpływa na osłabienie kursu dolara. A że ceny surowców są wyceniane w dolarze, to na rynkach często występuje korelacja polegająca na tym, że gdy dolar się osłabia, to wyceniane w nim produkty drożeją.

W przypadku srebra jest dodatkowy element – fotowoltaika.

Fotowoltaika zdecyduje o cenie srebra

Logika podpowiada, że srebro nie powinno drożeć, bo popyt na nie spada. Według Silver Institute, w ubiegłym roku, po raz pierw-

szy od czasu pandemii globalny popyt na srebro spadł i to aż o 7 proc. do 1,19 mld uncji (1 uncja to 31,1 g).

Spadł zarówno popyt na srebro biżuteryjne (o 13 proc.), jak i inwestycyjne (28 proc.). Jednak jak informowała agencja Nikkei w ubiegłym roku popyt na srebro ze strony producentów paneli fotowoltaicznych wzrósł o 64 proc., znacznie przewyższając prognozy.

I to właśnie boom na produkowane głównie w Chinach panele fotowoltaiczne napędza ostatnie wzrosty cen srebra. W tym roku popyt na srebro do produkcji modułów PV ma wzrosnąć o 20 mln uncji do 232 mln uncji.

Problemem nie jest to, że srebra brakuje teraz, ale wzrost cen odzwierciedla ryzyko deficytów w przyszłości. – Przez ostatnie

10 lat nie wydobycie srebra znacząco się nie zmieniło, nie inwestowano w nowe kopalnie, bo ceny były niskie, a popyt stabilny – powiedział Bruce Ikemizu, prezes Japońskiego Stowarzyszenia Kruszców Inwestycyjnych.

Jak dodaje Satoru Yoshida z Rakuten Securities wysokie ceny kruszców utrzymają się w nadchodzącej przyszłości.

Informacje są dobre dla polskiego KGHM. KGHM produkuje głównie miedź, ale niejako przy okazji wytapia też złoto i srebro. Jak podaje Silver Institute, w ubiegłym roku KGHM wyprodukował 45,9 mln uncji srebra, co dało naszej firmie tradycyjnie drugie miejsce za notowanym na londyńskiej giełdzie, a operującym głównie w Meksyku koncernem Fresnilo. ●



• **Ceny srebra biją rekordy**
FOT. SHUTTERSTOCK

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326597

www.nekrologi.wyborcza.pl/34327120



PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Raciborzu przy ul. Tęczowej i ul. Odrodzenia

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość położona jest w Raciborzu, w obrębie Markowice, przy ul. Tęczowej i ul. Odrodzenia. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowi zabudowa jednorodzinna oraz tereny rolnicze. Działki zagospodarowane są jako teren zielony porośnięty zróżnicowaną roślinnością (krzewy, trawy). Wykonanie wewnętrznej drogi dojazdowej, łączącej działki przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową z drogą publiczną, nastąpi kosztem i staraniem nabywcy nieruchomości.
2.	Oznaczenie geodezyjne	W skład nieruchomości wchodzi działki oznaczone ewidencyjnie: 1) nr 537/2 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0903 ha, 2) nr 537/4 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,1191 ha, 3) nr 537/5 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0872 ha, 4) nr 537/6 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0933 ha, 5) nr 537/7 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0972 ha, 6) nr 537/8 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,1350 ha, 7) nr 537/9 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,0768 ha. Łączna powierzchnia nieruchomości wynosi 0,6989 ha .
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00049749/4, GL1R/00015486/5
4.	Forma zbycia nieruchomości	Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
5.	Cena wywoławcza netto	919 000 zł Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn.zm.).
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się w dniu 17 września 2024 r. o godzinie 11.00 , w sali nr 108 na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	92 000 zł , winno być uznane na rachunku gminy najpóźniej w dniu 10 września 2024 r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	EZZ/9MN - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Na działkach wysowano: 1) Strefę obserwacji archeologicznej. 2) Park krajobrazowy „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”. 3) Nieprzekraczalną linię zabudowy - dotyczy działek nr 537/4 i 537/9. 4) Obowiązującą linię zabudowy - dotyczy działki nr 537/2. 5) Napowietrzną linię elektroenergetyczną średniego napięcia - dotyczy działek nr 537/4 i 537/9. 6) Napowietrzną linię elektroenergetyczną niskiego napięcia (nN) - dotyczy działki nr 537/2. 7) Strefę ochronną od napowietrznych linii elektroenergetycznych niskiego i średniego napięcia - dotyczy działek nr 537/4 i 537/9. 8) Strefę ochronną od napowietrznych linii elektroenergetycznych niskiego napięcia - dotyczy działki nr 537/2.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejstry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/ Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 216, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

Przepelnieni najgłębszym smutkiem żegnamy

Pana

Profesora

Jerzego Stuhra

wybitnego Artystę,
wychowawcę wielu aktorskich pokoleń naszej Uczelni
i jej rektora w latach 1990-1996 i 2002-2008.

W naszych sercach zostaną na zawsze wielkie role Pana Profesora w teatrze i filmie,
ale też ta – nam najbliższa – naszego Mistrza i Przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!



Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerego współczucia,

*Rektor, Rada Uczelni, Senat i cała Społeczność
Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego
w Krakowie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326798

*„Mój Przyjacielu – jesteś i pozostaniesz na zawsze,
z głęboką wdzięcznością w mojej pamięci i swojej chwałie.
Wykuliśmy tabliczkę – by Cię tu pamiętano,
byś witał każdego pacjenta – dziś i lata całe”
Henryk Skarżyński*

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Profesora

Jerzego Sthura

jednego z największych aktorów i reżyserów w historii polskiego kina,
wybitego wychowawcy wielu pokoleń aktorów.
Człowieka o wielkim sercu i wrażliwości.
Żegnamy wieloletniego jurora Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego Dzieci,
Młodzieży i Dorosłych z Zaburzeniami Słuchu „Ślimakowe Rytmy”
„Przyjaciela Po Wsze Czasy” Światowego Centrum Słuchu

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

oraz

wszystkim, którym był bliski sercu

składa

zespół Światowego Centrum Słuchu Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu



Boom na produkowane głównie w Chinach panele fotowoltaiczne napędza ostatnie wzrosty cen srebra. W tym roku popyt na srebro do produkcji modułów PV ma wzrosnąć o 20 mln uncji do 232 mln uncji

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W DOSKONAŁEJ LOKALIZACJI W KOŁOBRZEGU

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na zbycie prawa własności nieruchomości położonych w Kołobrzegu

WYCIĄGI Z OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH

Nieruchomość składająca się z działek: zabudowanej obiektem dawnego stanowiska dowodzenia nr 4/177 obr. 8 o pow. 1,4934 ha, KW KO1L/00013097/5; niezabudowanej nr 4/437 obr. 8 o pow. 0,1336 ha, KW KO1L/00011925/5, położona przy ul. Brzeskiej ca. 500 m od morza.

Cena wywoławcza 9.800.000,- zł brutto (w tym VAT 23%, dla działki 4/177 VAT zw.), wadium 980.000,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 1U2,U- tereny zabudowy usług lecznictwa uzdrowiskowego i/lub zabudowy usługowej.



Działka niezabudowana nr 568/2 obr. 9 o pow. 0,8972 ha, KW KO1L/00011921/7, położona przy ul. Grzybowskiej.

Cena wywoławcza 6.500.000,- zł (w tym VAT 23 %); wadium 650.000,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: U18 – tereny zabudowy usługowej; budynki usługowe (w tym usług związanych z handlem i gastronomią), warsztaty samochodowe, myjnie i salony samochodowe oraz stacje paliw.



Działka niezabudowana nr 436/4 obr. 16 o pow. 0,2463 ha, KW KO1L/00037555/8, położona przy ul. 6 Dywizji Piechoty. Cena wywoławcza 1.600.000,- zł brutto (w tym VAT 23 %); wadium 160.000,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: U33 – teren zabudowy usługowej (w tym usług związanych z handlem i gastronomią).

Przetargi odbędą się w dniu 12 września 2024 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00

Ogłoszenia o przetargach zostały wywieszone na tablicach ogłoszeń usytuowanych na budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 oraz w budynku – korytarz, III piętro i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.kolobrzeg.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: e.pyjek@um.kolobrzeg.pl

Kraj/34326810

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM
NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCIZARZĄD WOJEWÓDZTWA
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: 463/64 o powierzchni 5,6453 ha oraz 463/65 o powierzchni 1,9039 ha, w obrębie geodezyjnym nr 0028 Szymany, gmina Szczytno, powiat szczytnieński, województwo warmińsko - mazurskie, dla której Sąd Rejonowy w Szczytnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą OL1S/00058977/6.



Cena wywoławcza wynosi:

1. Dla działki nr 463/64 – 5 645 300,00 zł brutto (słownie: pięć milionów sześćset czterdzieści pięć tysięcy trzysta złotych i 00/100), w tym należny podatek VAT.

2. Dla działki nr 463/65 – 1 903 900,00 zł brutto (słownie: jeden milion dziewięćset trzy tysiące dziewięćset złotych i 00/100), w tym należny podatek VAT.

Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług (VAT) obowiązujące w dniu zawarcia umowy sprzedaży.

Wysokość wadium wynosi:

1. Dla działki nr 463/64 – 565 000,00 zł (słownie: pięćset sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych i 00/100).
2. Dla działki nr 463/65 – 190 000,00 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt tysięcy złotych i 00/100).

Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek Urzędu Marszałkowskiego w Santander Bank Polska S.A., nr konta 87 1090 2718 0000 0001 4649 4445, z dopiskiem „Przetarg Szymany – działka nr”. Wpłata powinna być potwierdzona na koncie urzędu do dnia 09.09.2024 r. włącznie. Wpłata jednego wadium upoważnia do udziału w przetargu na nabycie jednej działki, dlatego chętni do wzięcia udziału w licytacji na obie działki, powinni dokonać wpłaty wadium na każdą działkę osobno, ze wskazaniem w tytule przelewu numeru działki.

Przetarg odbędzie się w dniu 13.09.2024 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Departament Infrastruktury i Geodezji, przy ul. Głowackiego 17, pok. nr 210 – II piętro, o godzinie 12⁰⁰.

Okazanie nieruchomości będzie miało miejsce w dniu 30.08.2024 r. w godzinach 10⁰⁰ – 12⁰⁰ lub w innym terminie po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym.

Pełna treść ogłoszenia została podana do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie, 10-562 Olsztyn, ul. Emilii Plater 1 i na stronach internetowych Urzędu Marszałkowskiego www.warmia.mazury.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji o przetargu udziela Departament Infrastruktury i Geodezji Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie ul. Głowackiego 17, tel. (89) 512 59 10, 512 59 27.

Kraj/34327013

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard
na sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym

- 1) Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 243 o pow. 1,0463 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą KW SZ17/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.115.000,00 zł

(słownie złotych: jeden milion sto pięćnaście tysięcy 00/100)

Wadium: 111.500,00 zł (słownie złotych: sto jedenaście tysięcy pięćset 00/100)

- 2) Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 244 o pow. 1,0500 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą KW SZ17/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.120.000,00 zł

(słownie złotych: jeden milion sto dwadzieścia tysięcy 00/100)

Wadium: 112.000,00 zł (słownie złotych: sto dwadzieścia tysięcy 00/100)

- 3) Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 282 o pow. 1,5165 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą KW SZ17/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.527.000,00 zł

(słownie złotych: jeden milion pięćset dwadzieścia siedem tysięcy 00/100)

Wadium: 152.700,00 zł (słownie złotych: sto pięćdziesiąt dwa siedemset 00/100)

- 4) Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 283 o pow. 1,6456 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą KW SZ17/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.657.000,00 zł

(słownie złotych: jeden milion sześćset pięćdziesiąt siedem tysięcy 00/100)

Wadium: 165.700,00 zł (słownie złotych: sto sześćdziesiąt pięć tysięcy siedemset 00/100)

Do cen zostanie doliczony 23% podatek VAT.
Oferowane nieruchomości, będące przedmiotem przetargu, stanowią własność Gminy-Miasta Stargard i są wolne od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Nikłowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024 r., nieruchomość zlokalizowana jest na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów - symbol w planie 8PP-PS (dz. 243 i 244) i 6PP-PS (dz. 282 i 283).

Dostęp do nieruchomości z drogi publicznej ul. Metalowej – drogi gminnej (działki nr: 96/62 i 201/2, obręb 23), poprzez drogę wewnętrzną gminną - ul. Nikłowa, istniejącym jazdem na działce nr 240.

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Komplex 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

1. Przetargi odbędą się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów dnia 19 września 2024 r. dla:

1) dz. 243 o godz. 10:00,

2) dz. 244 o godz. 11:00,

oraz w dniu 20 września 2024 r. dla:

1) dz. 282 o godz. 10:00,

2) dz. 283 o godz. 11:00.

2. Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I/O Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466, najpóźniej w dniu 13 września 2024 r., z dopiskiem:

1) dla działki 243: „Wadium dz. nr 243 obręb 23”

2) dla działki 244: „Wadium dz. nr 244 obręb 23”

oraz do dnia 16 września 2024 r. z dopiskiem:

1) dla działki 282: „Wadium dz. nr 282 obręb 23”

2) dla działki 283: „Wadium dz. nr 283 obręb 23”

W przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę niż przystępującą do przetargu dodatkowo w tytule wpłaty należy wskazać imię i nazwisko osoby, która przystępuje do przetargu i za którą jest realizowana wpłata.

W przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę niż przystępującą do przetargu uczestnicy przetargu zobowiązani są okazać Komisji Przetargowej oświadczenie osoby wpłacającej wadium w imieniu uczestnika przetargu, że wpłata została dokonana na poczet uczestnictwa w przetargu osoby wskazanej w tytule wpłaty wadium (w załączeniu ogłoszenia przetargowego zamieszczonego na stronie www.tbs.stargard.pl wzór oświadczenia).

Przed przystąpieniem do przetargów należy zapoznać się z ich szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnych ogłoszeniach wywieszonych na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia: 12 lipca 2024 r. do dnia 20 września 2024 r.

w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w: Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16; Stargardzkiem TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Kraj/34326933

co piątek
z „Wyborczą”Sprawdź,
co warto
obejrzeć

Gościnne występy

Premier Tusk obiecał naprawić to, co jego ludzie popsuli

Jacek Żakowski

Jacek Żakowski jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas.



„Nas na pewno Big Techy nie przestraszą – mówił Donald Tusk podczas środowowego spotkania z częścią protestujących wydawców. – Możecie na nas liczyć na sto procent. Jesteśmy na jeżeni na te wielkie firmy, bo są w stanie zagrozić suwerenności państwa”.

To bardzo ważne słowa, gdy na horyzoncie coraz wyraźniej widać cień technodyktatury jak z mrocznych antyutopii.

Nie wiemy dokładnie, co Big Techy robią, bo bardzo zazdrośnie strzegą swoich tajemnic. Ale to od nich, a konkretnie od algorytmów, jakie zastosują, zależy, jakie informacje do Państwa docierają. Chodzi nie tylko o informacje zamieszczane przez media. Algorytmy decydują także, czy i do kogo w czasie kampanii wyborczych dotrą przekazy różnych partii i kandydatów. Nie można więc wykluczyć, że to parę globalnych korporacji, a w praktyce paru ich właścicieli, jest w stanie decydować (lub może

już w jakimś stopniu decyduje?) o wynikach wyborów w wielu krajach. Jest to jedno z najpoważniejszych ryzyk stojących przed demokracją.

Ustawa uchwalona przez Sejm głosami większości obozu demokratycznego – mimo protestu mediów i Lewicy – to zagrożenie zwiększa. Decyzja premiera, by ją zmienić, to koło ratunkowe rzucone demokracji i wolnemu rynkowi. Nie tylko dziennikarzom, wydawcom i nadawcom, ale przede wszystkim odbiorcom. Bo wyborcom i konsumentom trudno jest podejmować świadome, dobre dla nich decyzje wyborcze i rynkowe, gdy przekazy, jakie otrzymują, są rozpowszechniane zależnie od tego, czy się podobają właścicielom Big Techów.

Nie chodzi jednak tylko o działanie ex post, czyli de facto cenzurę, którą – choćby w dobrej wierze – stosują Big Techy. Chodzi o to, że wiele przekazów nie powstanie, jeśli Big Techy zgarną większość pieniędzy z reklamy i redakcje zostaną zmuszone do oszczędzania. Bo nie tylko będą tworzyły mniej treści, ale, co gorsza, zostaną zmuszone do oszczędzania szczególnie na tych treściach, które będą blokowały Big Techy – jak w przypadku treści związanych z protestem mediów. Inaczej mówiąc: gdyby nie interwencja Tuska, niebawem moglibyśmy wiedzieć o rządzie, opozycji i polityce głównie to, co się właścicielom Big Techów podoba.

Czyli demokracja de facto przestałaby działać.

Dziękuję, Panie Premierze! Koło ratunkowe obiecane przez Tuska nie powinno jednak zamknąć sprawy. Trzeba też sobie wyjaśnić, jak to się mogło stać, że tego rodzaju projekt powstał w niosącym sztandar demokracji rządzie i został uchwalony przez posłów, którzy przecież głośno obiecywali bronić demokratycznych praw oraz wolności.

Projekt wyszedł z Ministerstwa Kultury, gdzie za sprawy mediów odpowiada wiceminister Andrzej Wyrobiec, były dyrektor teatru i skarbnik PO, nieprzejawiający wcześniej zainteresowania systemem medialnym ani rolą mediów w demokracji. Nie wiemy, dlaczego Wyrobiec wziął stronę Big Techów przeciw demokracji i mediom, ale może łatwiej się domyślić, wiedząc, że minister od mediów uparcie nie przyjmuje zaproszeń do mediów. Trudniej zrozumieć, co sobie myśleli posłowie obozu demokratycznego pokornie głosujący za projektem, który jest czytelnie szkodliwy dla demokracji. Skoro, jak ujął to premier, „w interesie zarówno mediów, dziennikarzy, twórców, ale też w interesie każdej przyzwoitej władzy publicznej jest utrzymanie maksymalnego poziomu niezależności mediów, i to nie tylko niezależności politycznej”, dlaczego rząd i większość demokratycz-

na pierwotnie stanęli przeciw temu interesowi?

To są proste pytania, ale ważne. Polską rządzi dziś jedyna możliwa demokratyczna koalicja. Ale władza tej koalicji raz po raz nas przykro zaskakuje. Zaskakujące i głośne było przygotowanie przez Ministerstwo Obrony, później szczęśliwie zmienionej, łamiącej Prawa Człowieka ustawy wprowadzającej bezkarne strzelanie do migrantów. Nie mniej zaskakujące jest wykluczanie mediów lokalnych (czyli samej soli demokracji) z przetargów reklamowych ogłaszanych przez ministerstwa Rolnictwa oraz Rodziny Pracy itd. Ale najdziwniejsze jest to, że w założeniach do ustawy medialnej (znów min. Wyrobiec!) nie ma śladu po ustaleniach Paktu dla Kultury podpisanego przez Tuska za jego pierwszych rządów ani po Pakcie dla Mediów Publicznych, który liderzy partii demokratycznych podpisali bardzo uroczyście, gdy u władzy był PiS.

W dającej się przewidzieć przyszłości lepszej demokratycznej władzy nie będziemy mieli. Trzeba więc – może codziennie – ludziom tej władzy przypominać, że by demokratyczne rządy prawa mogły w Polsce przetrwać, każdy z nas musi nieustannie pamiętać, iż ważne jest nie tylko, kto rządzi, ale także jak ze swojego poselskiego i ministerialnego mandatu korzysta. ●

Jacek Żakowski

Gościnne występy

Nowa definicja tortur według prezesa Kaczyńskiego

Olejnik



Od lat Jarosławowi Kaczyńskiemu marzy się Donald Tusk w więzieniu. Kiedyś pojechał nawet do kanclerz Angeli Merkel, żeby ją uprzedzić, że Tusk nie powinien zostać szefem Rady Europy, bo za chwilę znajdzie się w areszcie. Dziś Jarosław Kaczyński żąda dymisji ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych, mówiąc: gdybym był dyktatorem, to miejsce tych panów, wiecie, gdzie by było.

Jarosław Kaczyński, prezes PiS, który traci zwolenników we własnej partii, zagrzewa do boju, krzycząc, że w Polsce są stosowane tortury wobec ks. Michała Olszewskiego, księdza, na którym ciąży 10 zarzutów w związku z wykorzystywaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Ale to złote jajo Zbigniewa Ziobry nie spędza snu z powiek

prezesa, tylko tortury. To, że podobno ksiądz był w areszcie skuty cały czas, nie był dopuszczany do toalety etc.

„Tortury” to zresztą ulubione słowo prezesa, bo w styczniu mówił o torturach stosowanych wobec Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego, panów, których ulaskawił prezydent (skoro ich ulaskawił, to znaczy, że nie byli niewinni). „Tortury” były tak ciężkie, że Kaczyński zapowiadał, że zawiadomi Unię Europejską. I nic, jakoś panuje cisza.

Kaczyński, który kiedyś całował niemieckie rączki, jak mantrę, powtarza, że Tusk chce państwo polskie zlikwidować, unicestwić, realizuje plan niemiecki, chce spacyfikować polskie społeczeństwo. Wiadomo, na zlecenie niemieckie.

A kto piał peany na temat kanclerz Angeli Merkel? Kto mówił w „Bildzie”, że wybór Angeli Merkel jest najlepszą opcją dla Polski? Zajrzenie do „Bilda” albo „FAZ”.

Prezes Kaczyński nie bronił lekarzy ściganych przez prokuraturę na zlecenie ministra sprawiedliwości, gdy ten domagał się rozliczenia lekarzy, którzy leczyli jego ojca. Ziobro przesyłał nawet kardiolożkę, była przyja-

ciółkę rodziców – dopiero w zeszłym roku została wreszcie uniewinniona.

Wtedy nie słychać było krzyku pana prezydenta Andrzeja Dudy ani obrońcy praw człowieka Jarosława Kaczyńskiego. Nie słychać było mocnego głosu, kiedy co dzień spływały informacje o księżach pedofilach, nie było wzburzenia.

Ale jest wzburzenie, że ks. Olszewskiego zatrzymano w Wielki Czwartek, czyli w święto kapłanów, jak mówi Kaczyński. To jest jego zdaniem atak na Kościół. Ksiądz z zarzutami, ksiądz pedofila, nie wolno zatrzymywać w Wielki Czwartek, nie, prokuratorzy, policjanci powinni sobie tę wskazówkę powiesić nad biurkami.

Jakoś nikt z obozu ówczesnej władzy się nie oburzał, gdy został pobity szef KNF Wojciech Kwaśniak. Wtedy Ziobro, minister sprawiedliwości, prokurator generalny powiedział haniebne słowa: być może został zaatakowany dlatego, że KNF rozzuchwiała przestępców, pozwalając wyprawać miliardy złotych kosztem ludzi, którzy oszczędzali. Tak, Zbigniew Ziobro, nad którym teraz się pochyla koleldzy, mówiąc, że próby przesłuchiwania go, gdy jest chory, to zemsta.

Życzę wszystkiego dobrego panu byłemu ministrowi, ale każdy jest równy wobec prawa i musi zeznawać.

W tym wszystkim najbardziej zdumiewający (choćby chyba właściwie niczym nas już nie zaskoczy) jest prezydent Duda. Przed wyjazdem do Waszyngtonu deklarował: w sprawach bezpieczeństwa mówimy z rządem jednym głosem. Ale kiedy zobaczył kamerę TV Republika, natychmiast zaczął opowiadać, że w Polsce jest czyste bezprawie, łamanie konstytucji, brutalne łamanie przepisów. Prezydent oskarża rząd o łamanie konstytucji, czyli złodziej krzyczy: „Łapaj złodzieja!”. I jeszcze zabrał tych zлочyńców do samolotu, lecąc do Waszyngtonu. Ciekawe, jak się tam teraz czuje z ministrem Sikorskim i wicepremierem Kosiniakiem-Kamyszem. ●

Monika Olejnik

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Piotr Guskowski

W aly i Szczęka zbierają się do wyjścia, kiedy w końcu zdają sobie sprawę, że pomiędzy nimi na kanapie cały czas ktoś siedział. – A ty, k***a, kim jesteś? – pyta starszy z gangsterów. – Ja... jestem reżyserem kina akcji – jąka się facet grany przez Stefana Friedmanna, żalując pewnie, że w ogóle się odezwał.

To scena z „Poranku kojota”, bandyckiej komedii, których prawdziwy wysp mieliśmy na przełomie wieków. Łączyły elementy kryminału i kina sensacyjnego, a całość zaserwowana była w sosie pastiszu. „Killer” Juliusza Machulskiego czy „Chłopaki nie płaczą” Olafa Lubaszenki parodiowały schematy amerykańskiego kina gatunkowego, które chwilę wcześniej przeszczepiał na polski grunt Władysław Pasikowski. W głośnych „Psach” posłużyły mu choćby do spojrzenia na rzeczywistość okresu przemian ustrojowych z perspektywy byłych esbeków.

Zanosilo się, że następcą Pasikowskiego i Wojciecha Wójcika („Ekstradycja”) zostanie Patryk Vega. Zaczął obiecująco, uderzająco realistycznym „Pitbullem”, ale z czasem pogrążył się w coraz bardziej tabloidowym stylu. A że jego filmy miały sporą widownię, doczekał się niestety naśladowców.

Czy to znaczy, że lepiej porzucić marzenia o porządnym akcyjniaku made in Poland?

Niekoniecznie...

PÓJŚĆ NA CAŁOŚĆ

Coraz częściej oglądam sekwencje akcji w rodzimych produkcjach bez poczucia zażenowania: zrealizowane dynamiczne, przemyślane od strony choreograficznej. Widać, że wzięli się za nie filmowcy świadomi konwencji. W dodatku z poczuciem humoru.

Weźmy pierwszy odcinek nowego serialu „Prosta sprawa” według prozy Wojciecha Chmielarza. Bohaterem jest tajemniczy Bezimienny z wojskową przeszłością, który pojawia się w Jeleniej Górze, by spłacić dług wobec przyjaciela. Kiedy w jednej ze scen wychodzi spod prysznicza, pod łazienką czekają na niego gangsterzy. W trakcie walki ręcznik opada, odsłaniając pośladki Mateusza Damięckiego. Powiedzieć, że bohater rozprawia się z bandziorami „gołymi rękoma” nie oddaje więc pełnego obrazu sytuacji. Choć kamera Klaudiusza Dwulita z gracją próbuje uniknąć full frontal.

– Zastanawiałem się, na ile możliwe jest przepuszczenie kina akcji przez polską, małomiasteczkową rzeczywistość – przyznaje reżyser serialu Cyprian T. Olencki, który wcześniej nakręcił „Furiozę” z intrygą w przestępczym świecie pseudokibiców. – Gangsterzy strzelający się na ulicach Jeleniej Góry? Brzmi jak absurd. Chodzi jednak o stworzenie w ramach konwencji świata na tyle przekonującego, spójnego wewnętrznie, by widz dał się porwać naszej bajce. I miał frajdę z oglądania. Przecież ten sam mechanizm działa w przypadku serii o Johnie Wicku czy niektórych filmów Michaela Manna.

– Już w „Najmro” mieliśmy parę scen akcji, w tym wymagającą sekwencję pościgu na giełdzie samochodowej – wspomina z kolei reżyser Mateusz Rakowicz. – Ustawiliśmy ogromne green screeny, żeby uzyskać wrażenie, że samochody ciągną się po horyzont. Korzystaliśmy z kamery zawieszanej na linie, systemu motion control. Po tym

Kino akcji made in Poland

NIE JESTEŚMY SKAZANI NA WEGĘ



„Chcieliśmy pójść na całość”. I poszli. Za sprawą reżyserów takich jak Mateusz Rakowicz i Cyprian T. Olencki coś drgnęło w polskim kinie akcji.

• **Agnieszka Grochowska do roli Niny w „Dniu Matki” przygotowywała się 8 miesięcy, trenowała trzy razy w tygodniu**

FOT. NETFLIX

przetarcu w „Dniu Matki” chcieliśmy pójść na całość – zapewnia.

I poszli. Oni, czyli Rakowicz i scenarzysta Łukasz M. Maciejewski. O ile pierwszy film tego duetu, „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje” inspirowany barwnym życiorysem PRL-owskiego przestępcy Zdzisława Najmrodzkiego należałoby zakwalifikować jako komedię sensacyjną, „Dzień Matki” to już kino akcji pełną gębą. Opowiada o perypetiach byłej agentki sił specjalnych, która robi wszystko, by odbić z rąk gangsterów syna.

Pytam Maciejewskiego, jak się pisze sceny akcji, tzw. set pieces, które są esencją gatunku. – Przede wszystkim pościgów, bijatyk i strzelanin nie można traktować w kategorii ozdobnika, atrakcyjnego wypełniacza fabuły. Stanowią jej organiczny element, muszą mieć swoją dramaturgię. Trochę jak w librecie opery – mówi Maciejewski. — Legenda miejska głosi, że w scenariuszu hollywoodzkiego akcyjniaka zapisano jedną liniijkę: „i rozpętało się piekło”. Po czym następowała kilkuminutowa sekwencja bitwy pokryta z wielu kamer. Wystarczyła ogólna wizja, szczegóły dograno na planie, podczas kilkutygodniowych zdjęć – opowiada Rakowicz. – My nie możemy sobie na to pozwolić. Dlatego każdą scenę rozpisujemy bardzo precyzyjnie.

– Do tego stopnia, że wymyślamy konkretny przebieg walki: bohaterka

mocno obrywa, potem się odwijają, zanosi się na to, że przegra, ale jednak łapie drugi oddech. To wszystko jest opisane krok po kroku w scenariuszu – dorzuca Maciejewski.

– Staram się, żeby sceny mówiły coś o bohaterze i posuwały jego historię naprzód – przekonuje Cyprian T. Olencki. – Opisuję, o czym bohater w danej chwili myśli. Dużo wypracowujemy też z aktorami w trakcie improwizacji na próbach, oni wiedzą o tych postaciach więcej niż ja. Ale zanim dojdzie do prób, najpierw nad całą koncepcją sekwencji akcji pochyla się koordynator kaskaderów. Tak się złożyło, że w przypadku „Dnia Matki” i „Prostej sprawy” był to ten sam człowiek: Jarosław Golec. Golec ze swoimi kaskaderami nagrywa próbne wersje i montuje tzw. przewizy. – W ten sposób, najprościej rzecz ujmując, nasze pomysły zderzają się z prawami fizyki i możliwościami aktorów. Widzimy, co działa, a co trzeba poprawić – tłumaczy Łukasz M. Maciejewski.

– Staramy się odwzorować miejsce, w którym będzie rozgrywała się dana scena. Ustawiamy na hali pudła i maty – opowiada Jarosław Golec. – Bywa, że dostajemy konkretne wytyczne. Jak przy scenie wyjścia spod prysznicza. Mateusz miał zrobić użytek z ręcznika owiniętego wokół pasa. Bójkę ustawialiśmy tak, żeby w trakcie walki nie odslonił za dużo.

TRZY MINUTY W TRZY DNI

Czy trafiają się pomysły niemożliwe do zrealizowania? – Nie jestem od tego, żeby mówić, że czegoś się nie da, tylko, żeby odpowiednio ukierunkować pomysły filmowców. Wszystko się da, ograniczają nas tylko pieniądze i czas – przyznaje Golec. – Na przykład w jednym z projektów, który obecnie realizuję, pojawiła się koncepcja sce-

ny z autobusem spadającym z wiaduktu na samochód. Musielibyśmy mieć przynajmniej ze trzy takie autobusy na potrzeby prób i zapas dubli – to raz, a dwa – renowacja obiektu byłaby bardzo kosztowna. Dlatego trzeba było wymyślić nieco inny finał, choć nie mniej spektakularny.

W „Dniu Matki” jest scena bijatyki na zapleczu knajpy będącej kryjówką dilerów. Nina (Agnieszka Grochowska) sięga po patelnnię albo tłuczek do mięsa, ale w walce przyda się wszystko, co jest pod ręką. – Łukasz wymyślił jajka i marchewki, ja dorzuciłem mąkę. Wszystko omówiliśmy z operatorem Jackiem Podgórskim, a Janek Topczewski rozrysował nam kadry – opowiada Mateusz Rakowicz, który przez lata był storyboardzistą (pracował m.in. z Władysławem Pasikowskim przy „Glinie”).

– Na ekranie trwa to trzy minuty, ale samo programowanie motion control [system pozwalający koordynować i powtarzać trajektorię ruchu kamery] zajęło trzy dni. Odbywało się to już w gotowej scenografii. Nawet długość stołów trzeba było ustalić pod kątem choreografii.

– Normalnie to operator podąża za aktorami i dostosowuje się do ich ruchu, tutaj aktorzy musieli skoordynować wykonanie choreografii z szybkością i zasięgiem pracy ramienia z kamerą – wyjaśnia Jarosław Golec. – Wyzwaniem była również sekwencja ustawki kiboli z „Furiozy”, choćby dlatego, że brało w niej udział aż 80 osób. Kiedy ja zajmowałem się potyczkami rozgrywanymi na pierwszym planie, moi asystenci pilnowali, żeby równie wiarygodnie wypełnić dalsze plany.

Choreografię opanować muszą aktorzy. – Przygotowanie Agnieszki Grochowskiej wyliczyliśmy na 8 miesięcy. Przez ten czas trenowała po trzy razy w tygodniu. Szybko okazało się, że oprócz wyprowadzania ciosów i uników, potrzebuje też nauczyć się, jak rozluźniać ciało – wspomina Rakowicz.

Lista rzeczy do odhaczenia jest dłuższa. – Nie udałoby się oczywiście zbudować iluzji celnego ciosu, gdyby nie wiarygodna charakterystyka – wspomina pracę nad „Prostą sprawą” Olencki. – Dzięki Alinie Janerce nos wygląda na naprawdę złamany, a na

Coraz częściej oglądam sekwencje akcji w rodzimych produkcjach bez poczucia zażenowania: zrealizowane dynamiczne, przemyślane od strony choreograficznej. Widać, że wzięli się za nie filmowcy świadomi konwencji. W dodatku z poczuciem humoru



twarży Mateusza Damięckiego z czasem pojawiają się kolejne siniaki i opuchlizny. Natomiast Franek Kozłowski dba o to, żebyśmy usłyszeli, czy i skąd dochodzi strzał, jak mocny jest cios i jaki jest jego efekt.

Według Olenckiego mamy obecnie w Polsce nie tylko doświadczonych fachowców, ale też ten sam sprzęt, co lu-dzie w Hollywood. – Kiedy oglądałem „making of” filmu o Jasonie Bourne,

• **Mateusz Damięcki w serialu „Prosta sprawa” według prozy Wojciecha Chmielarza**
FOT. PRZEMO PĄCZ-KOWSKI/CANAL+

nie podejrzewałem, że kiedyś sam dostanę takie zabawki. Na planie „Prostej sprawy” mieliśmy specjalną klatkę z systemem do prowadzenia samochodu. Kaskader siada na dachu, dzięki czemu aktor za kierownicą nie musi się przejmować jazdą, ma pełną swobodę grania – tłumaczy Olencki. – Tylko budżety są u nas niższe. Wielokrotnie.

A to oznacza brak komfortu czasu, bo kino akcji jest kosztowne. Wymaga przygotowanie od strony kaskaderskiej, pirotechnicznej, ale także odpowiedniego zabezpieczenia planu. Głośna była sprawa operatora Petro Aleksowskiego, postrzelonego w trakcie zdjęć do filmu Patryka Vegi. – Mimo że posługujemy się ślepakami, przed każdym dublem odbywa się sprawdzanie komory. Przepisy są restrykcyjne. Jeśli nie znajdziemy choćby jednego naboju, nie możemy zejść z planu – mówi Cyprian T. Olencki.

– Wystarczy chwila nieuwagi, a aktor może się oparzyć nagrzanym magazynkiem. Ramię motion control waży kilkaset kilogramów, więc takie zderzenie mogłoby spowodować poważne uszkodzenia ciała – wylicza Rakowicz. – Dlatego staram się wycisnąć ile się da z okresu przygotowawczego. Ze względów bezpieczeństwa, ale przede wszystkim dla jak najlepszej organizacji pracy.

– Pamiętam, że liczyliśmy z pirotechnikami, ile dokładnie dziur po strzałach będziemy mieć na ścianach i kostiumach, żeby wiadomo było, gdzie zamontować tzw. splonki. Na planie nie możemy sobie pozwolić na stratę czasu. Nadgodziny kosztują – dodaje Rakowicz. I wspomina przygotowania na terenie dawnej zajezdni autobusowej na warszawskiej Woli: – Poprosiłem o więcej prochu w nabojach, żeby uzyskać w ciemności spektakularny efekt stroboskopowy. Wystrzelaliśmy sporo magazynków z kaskaderskiej, huk był ogromny. Potem w „Wyborczej” ukazał się list od czytelnika. Okoliczni mieszkańcy bali się, że to działania wojenne – mówi.

Krytycy doszukiwali się w „Dniu Matki” odniesień m.in. do „Oldboya” Park Chan-wooka. – Wszystko przez ten tłuczek, który najwyraźniej skojarzył im się z młotkiem – śmieje się Rakowicz. – Nie jest to zły trop, szanuję koreańskie kino. Na pewno jednym z punktów odniesienia był dla mnie „Nikt” z Bobem Odenkirkiem. Szcze-

– *Gangsterzy strzelający się na ulicach Jeleniej Góry? Brzmi jak absurd. Chodzi jednak o stworzenie w ramach konwencji świata na tyle przekonującego, spójnego wewnątrz, by widz dał się porwać naszej bajce. I miał frajdę z oglądania*

CYPRIAN T. OLENCKI
reżyser serialu „Prosta sprawa”

gólnie walka w autobusie: równie brutalna, co zabawna. Chciałem zbudować podobny klimat.

– Pewne przerysowanie, na które pozwala kino gatunkowe, to niepowtarzalna szansa dla aktorów. W tych warunkach mogą stworzyć wyraziste, zapadające w pamięci kreacje – zauważa Olencki.

Swoją szansę wykorzystał u niego Mateusz Damięcki. W „Furiozie” zaskakiwał metamorfozą: wygolona głowa, dziury na całym ciele, dzikość w oczach. Teraz Olencki obsadził Damięckiego w „Prostej sprawie”. – Wyzwanie polegało na tym, żeby uciec od „Goldeną” – mówi reżyser. – Dlatego umówiliśmy się, że Mateusz jako Bezimienny w pewnym sensie nie gra zupełnie nic, a łagodność jego głosu kontrastuje z tym, co wyprawia na ekranie. W trakcie wypadu rowerowego wpadliśmy na jeszcze jeden pomysł. Byliśmy we trójkę: ja, Mateusz i Piotrek Adamczyk. Piotrek nie mógł za nami nadążyć. Dojeżdżał cały zdyszany. I wtedy nas olśniło: jego Kazik będzie przez kurzycę wiecznie zmęczony – wspomina.

Piotr Adamczyk do końca nie był przekonany do roli emerytowanego gliny, który kieruje mafią. Obawiał się, że tylko się zbłądzi. W ostatniej chwili próbował nawet wycofać się z castingu, ale przy wyjeździe z wytwórni filmowej wpadł na Olenckiego. Został i okazał się rewelacyjny. – Jest coś takiego w oczach Piotrka, że z pocziwego faceta, którego z miejsca lubimy, momentalnie przemienia się w brutalną, wcielenie zła – przekonuje reżyser.

CZAS KOBIET?

Z kolei Mateusz Rakowicz zwraca uwagę na przenikliwość w spojrzeniu Agnieszki Grochowskiej. – Wnosiła psychologiczną wiarygodność i głębię, której nie potrzebowaliśmy na papierze – przyznaje. Udział Grochowskiej w „Dniu Matki” mógł być dla widzów zaskoczeniem. Aktorka nie kojarzy się z kinem akcji, przywykliśmy do oglądania jej w zupełnie innych rolach. A tu już w pierwszej sekwencji mierzy się z wyrostkami spod monopolowego uzbrojona w siatkę z puszkami piwa. – Trzy noce w zimnie i deszczu. Wspominam to jako koszmar – opowiada Rakowicz. – Ja to ja, ale aktorzy! Byli wykończeni. Między dublami czekali opatuleni w koce termiczne, a ujęcia wymagały niesamowitej precyzji.

Kobiety wychodzą ze schematu dotychczasowych ról, jakie oferowało im tego typu kino: to już nie tylko ofiary, które trzeba ratować z opresji, paprotki przy mężczyźnie czy seksualne zdo-bycze. Grana przez Magdalenę Rózzkę (kolejny nieoczywisty wybór obsadowy) introwertyczna sierżant Anna Jass z drugiego i trzeciego sezonu „Rojsta” Jana Holoubka i Kaspera Bajona wydaje się postacią żywcem wyjętą z kina sensacyjnego lat 90. Łukasz M. Maciejewski zwraca uwagę, że w filmach akcji liczy się także serce: – Maczyzm i turbokapitalizm stanowiły dla nich idealną przestrzeń. Ale po latach okazało się, że kino, w którym królowali wyżyłowani faceci, nie zestarzało się najlepiej. Inaczej niż taka „Szkłana pułapka”, która niby została oparta na podobnym schemacie – stwierdza. – Wszystko dzięki bohaterowi: nikt nie budzi takiej empatii, jak ojciec walczący o córkę. Nie bez przyczyny takim hitem była „Uprowadzona” z Liamem Neesonem – dodaje Maciejewski.

Zgoda, daleki jestem od stwierdzenia, że polskie kino akcji jest w świetnej formie. W katalogu Netflixu obok „Dnia Matki” znajdziemy przecież „Operację Soulcatcher” czy „Plan lekcji”. Nie wiem też, czy Mateusz Rakowicz albo Cyprian T. Olencki nazwaliby się „reżyserami kina akcji” – pewnie nie, filmowcy unikają takiego za-szufladkowania. Ale obaj uwodnili, że nie wystydą się robić czystej rozrywki. ●

REKLAMA

Kraj/34326712

140WI OB-RAZ

WYSTAWA SENSORYCZNA DLA DZIECI

1.06–31.12.2024

Muzeum Narodowe
w Lublinie



Naukowcy wyjaśniają....

CZY MOŻNA SIKAĆ
DO MORZA I BASENU?

Wszyscy słyszeliśmy to pytanie albo sami zadaliśmy je jako dzieci. Odpowiedź naukowca może zaskoczyć.

Katarzyna Staszak

O robisz, gdy dziecko zanurzone w morzu zadaje ci pytanie, czy może tu zrobić siku? Zapewne, po pierwsze, martwisz się, czy ktoś to słyszał. Potem albo mówisz, że może albo wskazujesz najbliższe toalety.

W Hiszpanii za oddanie moczu do morza grozi mandat.

W praktyce trudno go dostać – ktoś musiałby być złapany na gorącym uczynku. Ten uczynek trwa jednak tylko chwilę i za zwyczaj jest to czynność wykonywana dyskretnie. A dowód natychmiast się rozplywa.

DOKTOR INŻYNIER
TO POLICZYŁ

Problemem dręczącym przynajmniej niektóre osoby wypoczywające na plaży zajął się najsłynniejszy popularyzator nauki w Polsce dr inż. Adam Mirek. W Polskiej Akademii Nauk zajmował się biomedycyną. Teraz pisze popularnonaukowe książki dla dzieci, a na TikToku i Instagramie dostarcza – jak sam mówi – „kroplę wiedzy w morzu komedii”. Jego konto na TikToku śledzi 1,2 mln osób, a jego filmy zebrały już 40,2 mln polubień.

W najnowszym filmie nagrany na plaży Adam Mirek odpowiada na pytanie, czy można sikać do morza.

– Wyrzuty sumienia? Czy powinien się mieć? Po pierwsze mocz to głównie woda, a zgadnij, co jest w wodzie morskiej. Głównie woda. Szk. Mocz ma od 10 do 15 g na litr i jonów sodu i chlorków. Przypomnij sobie ten moment, kiedy pierwszy raz zachłysnąłeś się tą wodą morską. Była słona i to za sprawą chlorku sodu właśnie. Kolejnym głównym składnikiem naszego moczu jest mocznik. Jest on pozostałością rozkładu białek w naszym organizmie, usuwa azot. I w sumie to można go wysikać do morza, ponieważ razem z nim uwolnimy taką ilość azotu, która będzie – nomen omen – kroplą w morzu objętości Bałtyku. Szacuje się ją na 21 bilionów 720 bilionów litrów. Przeciętny człowiek wydał dziennie około półtora litra moczu. I jest w nim około 35 g mocznika – tłumaczy Adam Mirek.

CO, JEŚLI WSZYSCY
NA RAZ ODDADZĄ
MOCZ DO MORZA?

Jeśli sikanie do morza chodzi ci po głowie, podobną myśl może mieć także osoba za-



• **Plaża nad Bałtykiem** FOT. SHUTTERSTOCK

nurzona tuż obok. A także osoba za nią i każda kolejna, którą widzisz w morzu... Co się stanie, gdy wszyscy zgromadzeni na plaży postanowią oddać na raz mocz do morza?

Dr Mirek oszacował ryzyko dla takiej, a nawet gorszej sytuacji.

– Gdyby wszyscy ludzie, którzy mieszkają nie tak daleko Bałtyku, zebrali się i przyszli na plażę, to pewnie by się tam nie zmieścili. Bo byłoby ich około 40 mln – wziąłem tu pod uwagę małe kraje, polskie województwa, rosyjskie obwody i niemieckie landy. Gdyby wszyscy na raz zsikali się do morza, wzrosłaby stężenie mocznika do takiej ilości: 0,0000000064 proc. Czyli 64 części mocznika na bilion części morza. Mało. Każde zwierzę, które żyje w morzu, sika w morzu. One nie szkodzi, ty też nie zaszkodzisz. No, może nie sikać codziennie. Raz na 20 lat można, bo właśnie mniej więcej tyle trwa wymiana wszystkich wód w Morzu Bałtyckim z oceanem – mówi Adam Mirek.

W dalszej części filmu naukowy influencer daje rady, jak poprawnie sikać do morza.

Dawid Myśliwiec mówi, że za specyficzną dla basenów woń po części odpowiada mocz.

Przywołuje wyniki anonimowej ankiety przeprowadzonej w USA. 19 proc. badanych przyznało, że sika w basenie

Wspomina o zanurzeniu przynajmniej do pasa i konieczności wyprania stroju czy kąpielówek po powrocie z plaży.

W JEZIORACH
ZDECYDOWANIE
NIE SIKAMY!

W tych podpowiedziach ważny wątek dotyczy rafy koralowej w egzotycznych morzach. – Mocz, a właściwie azot, pomaga rosnać roślinom morskim, szczególnie glonom. Może się zdarzyć, że glony opuną wtedy rafę koralową, zablokują światło słoneczne, którego ona potrzebuje i rafa koralowa umrze – tłumaczy Mirek.

Zastrzega, że nie należy sikać w obszarach chronionych i w mniejszych zbiornikach wodnych. – Jest taka historia, że pewne jezioro w północnych Niemczech zostało zamknięte z powodu zakwitu glonów, który zatruł ok. 500 ryb, co było spowodowane znaczną ilością moczu w jeziorze – mówi Mirek.

A co z basenami? – dopytuję Adama Mirka? Radzi obejrzeć film na platformie You Tube zamieszczony przez innego popularyzatora nauki. Kanał Naukowy Belkot prowadzony przez chemika dr Dawida Myśliwca zgromadził tu 791 tys. subskrybentów. Film, o który chodzi ma tytuł: Co się dzieje, gdy sika się do basenu?

NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI:
MOCZ Z CHLOREM

Dawid Myśliwiec mówi, że za specyficzną dla basenów woń po części odpowiada mocz. Przywołuje wyniki anonimowej ankiety przeprowadzonej w USA. 19 proc. badanych przyznało, że sika w basenie. A jak

naukowcy sprawdzali zawartości moczu w basenach? Użyli do tego acesulfamu K, syntetycznego słodzik dodawanego do żywności. – W niemal niezmienionej postaci potrafi przejść przez nasz organizm. Jeśli zjemy acesulfam K będziemy w stanie go wydaląć m.in. z moczem – wyjaśnia Myśliwiec.

Opowiada o badaniach naukowców, którzy sprawdzili, jaka jest zawartość acesulfamu K w moczu Kanadyjczyków, a potem ocenili ilość tej substancji w kanadyjskich basenach. – Okazało się, że gdybyśmy to wszystko przeskalowali i uśrednili do basenu olimpijskiego, to znajduje się nim od 150 do nawet 250 l moczu – mówi twórca Naukowego Belkotu.

Myśliwiec od razu uspokaja, że basen olimpijski jest wielki – mogą się w nim znajdować ponad 3 mln l wody. – Zakładając, że w szklance jest tyle wody, ile w basenie olimpijskim, to mocz stanowiłby w tym wypadku 1/4 kropli – tłumaczy Myśliwiec.

Przypomina, że mocz składa się w 96-97 proc. z wody.

Pozostała, niewielka część to związki azotu i to – w kontekście basenu – powód do zmartwień. – Związki azotu mogą reagować z chlorem dając chloraminy odpowiadające za charakterystyczny zapach – mówi Myśliwiec.

Jednak gorsze są powstające w reakcji z chlorem nitrozaminy. – Badania sugerują, że 90 proc. z tych związków wykazuje działanie kancerogenne, jednak w basenach występują one w bardzo, bardzo niewielkich ilościach. W reakcji z chlorowaną wodą ze związkami azotu może powstawać także chlorocyjan, który oficjalnie uznawany jest za gaz bojowy i był wykorzystywany jako chemiczna broń masowego rażenia na frontach I wojny światowej – opowiada Myśliwiec.

Zastrzega od razu, że to dawka czy nie coś trucizną. – W laboratoryjnych eksperymentach największa ilość chlorocyjanu, jaką udało się uzyskać, największe stężenie ze związków chloru i mocznika, to ciągle 1/3 tego, co dopuszcza Światowa Organizacja Zdrowia na zawartość chlorocyjanu w wodzie pitnej. Autorzy tej pracy powiedzieli, że do uzyskania bojowego stężenia chlorocyjanu, należałoby w basenie, powiedzmy o wymiarach olimpijskich, 1/3 wody zastąpić chlorem i potem zmusić ok. 3 mln ludzi, żeby oddali mocz do tego basenu – wyjaśnia autor Naukowego Belkotu

Apeluje, by nie oddawać moczu w basenie i myć się przed wejściem do niego.

Na skórze, z powodu potu, też powstają związki azotu łączące się z chlorem.

DZIĘKUJEMY, KAŻDY
CHCIAŁ WIEDZIEĆ

Wideo Adama Mirka o sikanu do morza zdobywa na TikToku i Instagramie tysiące lajków. Pod filmem przybywa też komentarzy. Dobrym podsumowaniem tej wakacyjnej dyskusji jest komentarz, który zamieściła @babka_od_histy, czyli dr Agnieszka Jankowiak-Maik: „Nikt nie pytał, każdy chciał wiedzieć”. ●

Klimat

Za nami rekordowo gorący czerwiec

W ostatnich 12 miesiącach średnia globalna temperatura mierzona przy powierzchni Ziemi była o 1,64 st. C wyższa od tej z drugiej połowy XIX w. – wyliczają naukowcy z unijnej służby klimatycznej Copernicus.

Tomasz Ulanowski

Taka jest więc dziś wartość globalnego ocieplenia. W ostatnim roku – nie kalendarzowym, ale równie prawdziwym, bo liczonym od lipca 2023 r. do czerwca 2024 r. – świat mocno przekroczył granicę globalnego ocieplenia, której nie powinniśmy przekraczać.

Zgodnie z paryskim porozumieniem klimatycznym z 2015 r. wartość globalnego ocieplenia (wzrostu temperatury od czasów przedprzemysłowych) nie powinna przekroczyć 2 st. C, a najlepiej – 1,5 st. Kilka lat po sygnowaniu porozumienia naukowcy z Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu (IPCC) ostrzegali, żeby trzymać się 1,5 st. – o tym, dlaczego to ważne, można przeczytać pod linkiem powyżej.



• Fala upałów w Polsce FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tegoroczny czerwiec był najgorętszym czerwcem, maj – majem, a ubiegłoroczny czerwiec był rekordowo gorący, póki jego rekord nie został pobity w tym roku

Rekordowo gorące – jak obliczają naukowcy z unijnej służby klimatycznej Copernicus – było zresztą ostatnie 13 miesięcy.

Każdy z nich był też najgorętszym miesiącem w swojej kategorii.

Tegoroczny czerwiec był najgorętszym czerwcem, maj – majem, a ubiegłoroczny czerwiec był rekordowo gorący, póki jego rekord nie został pobity w tym roku.

Globalne pomiary temperatury sięgają tylko drugiej połowy XIX w., a więc do okresu, kiedy rewolucja przemysłowa mocno już się rozkręciła. A kiedy sięgnąć głębiej – za pomocą pośrednich danych klimatycznych (jakich – o tym pod linkiem powyżej) – do czasów przedprzemysłowych, to okaże się, że faktyczna wartość globalnego ocieplenia wynosi już ok. 1,7 st.

A do końca obecnej dekady przekroczy kolejną granicę – 2 st. C.

Kto za to odpowiada?

Oczywiście, my. Nasza globalna cywilizacja co roku pompuje w powietrze blisko 60 mld ton tzw. ekwiwalentu dwutlenku węgla – wszystkich gazów cieplarnianych

przeliczonych na „wartość grzewczą” CO₂.

Dopóki nie zakręcimy kurka z gazami cieplarnianymi, będzie coraz goręcej, a zmiany klimatu będą postępować coraz szybciej (choć niekoniecznie każdy kolejny rok będzie gorętszy od poprzedniego).

Ba, nawet gdybyśmy zakręcili ten kurek jutro, klimat jeszcze przez jakiś czas będzie się ogrzewał – bo taka jest jego bezwładność, spowodowana m.in. tym, że ponad 90 proc. energii, która zostaje na Ziemi w wyniku puchnącej koldry gazów cieplarnianych, jest pochłaniana przez ocean. I kiedy przestaniemy emitować do atmosfery gazy cieplarniane i zacznie się ona ochładzać, ocean odda jej przechowywane przez siebie ciepło.

Jak ostrzegał rok temu IPCC, jeśli emisja gazów cieplarnianych będzie dalej rosła w tym samym tempie, to na początku następnego wieku globalne ocieplenie może przekroczyć 5 st. C.

A ziemski klimat powróci do stanu, w jakim nie był od milionów lat, i jakiego nie znali nawet pierwsi przedstawiciele rodzaju *Homo*.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34327211

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES

wyborcza

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34327218

**OGŁOSZENIE KONKURSU
NA STANOWISKO WICEPREZESA ZARZĄDU
WP Hala Ludowa Sp. z o.o. we Wrocławiu**

Rada Nadzorcza Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Hala Ludowa Sp. z o.o. ogłasza konkurs na stanowisko Wiceprezesa Zarządu.

Regulamin oraz szczegóły konkursu dostępne są na stronie internetowej www.halastulecia.pl oraz w siedzibie Spółki.

Zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane do godziny 15:00 dnia 26 lipca 2024 r. w siedzibie Spółki.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34327026

OGŁOSZENIE **WSM ochota**

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ochota” z siedzibą w Warszawie (02-119) przy ul. Pruszkowskiej 17, zawiadamia o pierwszym etapie postępowania w sprawie wyboru

Generalnego Realizatora Inwestycji, na realizację, na tzw. zasadach deweloperskich, inwestycji budowlanej polegającej na budowie budynku mieszkalnego wielorodzinnego z usługami oraz garażem podziemnym pod nazwą „Radarowa”, na nieruchomości stanowiącej działkę gruntu numer 4/5, w obrębie 2-04-02, położonej w Warszawie przy ul. Radarowej 4C, 4D, 4E, o powierzchni 4.078 m2, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie, XIII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr WA5M/00512912/0.

Z uwagi na to, że umowa z GRI na realizację inwestycji „Radarowa” została już w przeszłości zawarta w wyniku przeprowadzonego postępowania przetargowego i następnie uległa rozwiązaniu na mocy porozumienia stron, część prac określonych w Regulaminie realizacji inwestycji budowlanej pod nazwą „Radarowa” na terenie nieruchomości pozostającej w użytkowaniu wieczystym Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Ochota” na tzw. zasadach deweloperskich („Regulamin realizacji inwestycji”) została już zrealizowana, tj.:

- zawarta została umowa z projektantem oraz opracowano dokumentację projektową inwestycji (do realizacji w ramach prac projektowych pozostaje procedowanie: przyłącza ciepłego i energetycznego dla inwestycji oraz projektu obsługi komunikacyjnej inwestycji, a także realizacja nadzoru autorskiego) - prawa i obowiązki z umowy projektowej zostaną przeniesione na nowego GRI inwestycji, wyłonionego w niniejszym przetargu,
- uzyskano pozwolenie na budowę inwestycji.

W związku z powyższym, składane oferty powinny dotyczyć procesu realizacji inwestycji budowlanej „Radarowa”, obejmującego czynności faktyczne oraz prawne związane z realizacją inwestycji, tj. w szczególności określone w § 3 ust. 3 pkt 1, 2, 3 lit. b (z wyłączeniem uzyskania pozwolenia na budowę i innych zgód i zezwoleń uzyskanych dotychczas), lit. c, 4, 5, 6 „Regulaminu realizacji inwestycji”.

Oferty, sporządzone zgodnie z wzorem stanowiącym Załącznik nr 2 do Regulaminu, należy składać w siedzibie **Kancelarii Gryn Sielicka i Wspólnicy Spółka Komandytowa, adres ul. Raclawicka 114, 02-634 Warszawa, w terminie czterech tygodni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia tj. do dnia 09.08.2024 r.** Dokumenty dotyczące przetargu wraz z Regulaminem realizacji inwestycji są dostępne w siedzibie Spółdzielni w dni poniedziałek – piątek w godzinach 8.00 – 14.30

Osobą do kontaktu jest **p. Marzena Sawicka tel. 22-572-89-08**

Złożenie oferty jest równoznaczne z wyrażeniem przez Oferenta bezwarunkowej zgody na warunki udziału w postępowaniu określone Regulaminem realizacji inwestycji.

Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego. Materiały przetargowe wydawane będą po okazaniu dowodu wpłaty na kwotę: **2000 zł (stownie: dwa tysiące złotych)**

na rachunek:
PKO BP SA XV O/WARSZAWA
65 1020 1156 0000 7902 0006 5920
na przelewie należy podać cel wpłaty

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34327055

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Miasta Krynica Morska

**o pierwszym ustnym, nieograniczonym przetargu
na sprzedaż zabudowanej nieruchomości
położonej w Krynicy Morskiej**

Lokalizacja i opis	Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów			Cena wywoławcza	Wadium
	Nr działki	KW	Powierzchnia (ha)		
Krynica Morska obręb Krynica Morska nieruchomość zabudowana (ul. Lotników 9)	183	GD2M/00048113/9	0,0453	900.000,00 zł	90.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 24 września 2024 r. o godz. 11:00 w sali posiedzeń Urzędu Miasta Krynica Morska w Krynicy Morskiej, ul. Górników 15 a.

1. Forma sprzedaży nieruchomości: własność

2. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: Tereny zabudowy usługowej, mieszkaniowej jednorodzinnej, mieszkaniowej jednorodzinnej z usługami.

3. Wadium w wysokości 90.000,00 zł (stownie: dziewięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100), należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miasta Krynica Morska: Bank Spółdzielczy w Stegnie numer 84 8308 0001 0006 1681 2000 0070 w terminie do dnia 20 września 2024 r. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygrał przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia. Osobom, które nie wygrały przetargu, wadium zwraca się przelewem bankowym w terminie trzech dni od rozstrzygnięcia przetargu.

4. Pełny tekst ogłoszenia o przetargu jest opublikowany na stronie internetowej Urzędu Miasta Krynica Morska (www.krynica.morska.tv) i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krynica Morska (www.bip.krynica.morska.tv)

Informacje o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu, uzyskać można w Urzędzie Miasta Krynica Morska, ul. Górników 15, 82-120 Krynica Morska, pokój nr 20; numer telefonu +48 55 247 65 27 wew.149, adres e-mail: gkg@krynica.morska.tv

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

PANI NA KOMENDZIE

Naczelnik miała nakazywać policjantom, aby wpływali na decyzje rzeczników dyscyplinarnych. W czasie służby jeździli z szefową na zakupy, przed przełożonymi chowali się w krzakach.

Poniżanie, zastraszanie, nękanie, pomawianie, nierówne traktowanie, załatwianie prywaty – to tylko kilka punktów z listy zarzutów, jakie pod adresem naczelnik wysuwają policjanci wydziału konwojowo-ochronnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

RADIOWÓZ

Zgłoszenie trafiło na biurko byłego komendanta, inspektora Dariusza Walichnowskiego w grudniu 2023 roku. Dokładnie opisywało, w jaki sposób młodsza inspektor Magdalena Falkowska – kieruje tzw. konwojówką od trzech lat – traktuje podwładnych oraz jak zarządza wydziałem.

Normą miały być wyjazdy po zakupy do centrów handlowych Matarnia, Riviera czy do Galerii Bałtyckiej. Policjanci dostawali polecenie, aby przebrać się z munduru w ubranie cywilne i przyjąć rolę szefowa szefowej.

– Policjanci jeździli po sukienki, biustonosze czy torebki na ślub – dowiadujemy się ze źródła w pomorskiej policji. – Naczelnik wykorzystywała jedyny radiowóz zespołu organizacji służby, co paraliżowało pracę innych policjantów. Jeden z funkcjonariuszy wioził naczelnik po telefon komórkowy do sklepu na Morenie. Po powrocie na teren garnizonu „Złota Karczma” okazało się, że na obiekcie jest pierwszy zastępca komendanta. Naczelnik wydała polecenie policjantowi, że ma się ukryć przed przełożonym w krzakach, aby uniknąć pytań o brak umundurowania.

Podwładni rzadziej wyjeżdżali na zakupy z przełożoną, po tym jak naczelnik kazała parkować radiowóz na parkingu pod swoim biurem. Zabrała kluczyki. Policjanci za każdym razem musieli pytać o zgodę na użytkowanie pojazdu.

– Łatwiej było pożyczyć z innego wydziału – słyszymy od informatora.

Innym razem jeden z policjantów dostał polecenie, aby przeparkować prywatne auto rodziców naczelnik spod KFC na Matarni na teren jednostki policji.

Naczelniczka miała też sterować obsadzaniem stanowisk, na które rozpisywano prowizoryczne konkursy wewnętrzne.

– Jeden z policjantów dostał polecenie, że ma ogłosić pozostałym, iż jedynym kandydatem na stanowisko specjalisty zespołu organizacji służby jest policjant X. I dopiero po tym ogłoszono konkurs. Później naciskała, aby przyspieszyć awansowanie termin odbycia kursu oficerskiego – dowiadujemy się.

Inny zarzut dotyczy wszczynania przeciwko policjantom czynności wyjaśniających, które dotyczyły zmyślonych przewinień. Jedna z policjantek uległa wypadkowi w trakcie służby. Kiedy sięgała do radiowozu po płyn do spryskiwaczy, niesprawną kłapa bagażnika opadła i rozcięła jej głowę. Od naczelniczki miała usłyszeć pytanie, czy na pewno chce zgłaszać wypadek podczas służby. Kobieta wymiotowała, miała zawroty głowy. Jeden z policjantów zawiózł ranną do szpitala.

Naczelniczka podważa wypadek.

– Policjantka usłyszała, że kłamie, i że jechała do sklepu po alkohol – słyszymy. – Natomiast policjantowi, który pomógł rannej, zarzuciła, że opuścił miejsce pracy. Innego policjanta – świadka – miała nakłaniać do zmiany wersji wydarzeń. Wobec policjantów Falkowska wszczęła postępowanie wyjaśniające, które ostatecznie nie potwierdziło żadnego przewinienia dyscyplinarnego. Ale tuż przed świętami Bożego Narodzenia zablokowało to wypłatę nagród finansowych na pół roku, choć niektórzy policjanci byli finansowo faworyzowani. Naczelniczka tłumaczyła później, że notatkę z wypadku nakazał jej sporządzić jeden z zastępców komendanta, inspektor Ziemia – dowiadujemy się.

Do wątku rzekomych poleceń komendanta wrócimy za chwilę.

Po wypadku Falkowska nakazała prowadzenie księgi wejść i wyjść. Policjanci musieli meldować w sekretariacie każde wyjście z pokoju, nawet jeśli udawali się na inne piętro.

KARY

Najpoważniejszy zarzut pod adresem naczelniczki dotyczy wpływania na decyzje rzeczników dyscyplinarnych. Są to funkcjonariusze, którzy w teorii powinni niezależnie od przełożonych rozpatrywać przewinienia innych policjantów.

Pierwszy przypadek dotyczy policjanta, który zażywał lek na bazie medycznej marihuany. Preparat został mu wypisany przez lekarza, bo cierpi na nieuleczalną chorobę. Sprawa trafiła do rzecznika dyscyplinarnego. Policjant wyjaśnił kwestie swojej choroby, przedstawił pełną dokumentację medyczną.

– Naczelnik naciskała na rzecznika, aby wnioskował do komendanta o zwolnienie funkcjonariusza ze służby, bo psuje wizerunek policji. Rzecznik się nie zgodził. Ale wystąpił do komendanta z wnioskiem, aby sprawą zajęła się prokuratura. Ostatecznie postępowanie umorzono z powodu braku przestępstwa – dowiadujemy się.

Kolejna ze spraw dotyczyła rzekomego nieprzestrzegania czasu służby przez policjantów z Człuchowa. – Rzecznik dyscyplinarny zawnioskował do komendanta, by nie wszczynać dyscyplinarek przeciwko policjantom, bo dowody nie potwierdzały ich przewinień, brakowało uregulowań prawnych dotyczących wykorzystywania przerw w służbie. Naczelniczka zażądała od rzecznika zmiany wniosków, wszczęcia postępowań i nałożenia na policjantów surowych kar, dla przykładu. Rzecznik odmówił. Wówczas naczelniczka poleciła innemu policjantowi, aby przekonał rzeczniczka do zmiany stanowiska. A jeśli do tego nie dojdzie, wówczas rzecznik i ten policjant stracą stanowiska. Rzecznik pozostał nieugięty. W efekcie zlikwidowano jego stanowisko i odszedł na emeryturę, choć sam chciał pozostać w służbie. Policjant, który miał nakłonić rzecznika do zmiany decyzji, został przeniesiony do innego wydziału – donosi nasz informator.

Ostatecznie komendant i tak nie zgodził się na wszczęcie postępowań dyscyplinarnych, a pole-



cił jedynie przeprowadzenie rozmowy służbowej z policjantami. Falkowskiej nakazał natomiast unormowanie kwestii wykorzystania przerw w pracy.

– I do dziś to nie zostało zrobione – dowiadujemy się.

Nasi informatorzy zwracają też uwagę na inne uchybienia służbowe naczelniczki: – Ma poświadczenie do zachowania tajemnicy służbowej do klauzuli „poufne”, choć na jej stanowisko wymóg jest wyższy, czyli „ściśle tajne” – słyszymy.

W gabinecie naczelniczki ma być jej partner, były policjant KWP.

– Są z nim konsultowane projekty pism, ma dostęp do dokumentów służbowych, choć nie powinien – słyszymy.

ŚLEDZTWO

Po zgłoszeniu mobbingu i naruszeń dyscypliny służbowej byłemu już komendantowi Walichnowskiemu, wdrożono – jak się dowiadujemy – „wewnętrzną procedurę antymobbingową i antydyskryminacyjną”. O sprawie powiadomiono Biuro Spraw Wewnętrznych Policji oraz prokuraturę.

Sprawozdanie z postępowania mobbingowego trafiło do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Oliwa. Śledztwo zostało wszczęte 20 marca z artykułu Kodeksu karnego dotyczącego przekroczenia uprawnień i obejmuje okres służby naczelnik od 19 czerwca do 10 października 2023 roku.

„Na obecnym etapie postępowania przygotowawczego, a więc dotyczącego przekroczenia uprawnień, zgromadzono materiał dowodowy w postaci stosownej dokumentacji dotyczącej przedmiotowego czynu zabronionego, przesłuchano świadków (funkcjonariuszy policji), włączono dokumentację pracowniczą dotyczącą stosownych funkcjonariuszy policji. W dalszym toku postępowania zostaną przeprowadzone kolejne dowody, w tym przesłuchania świadków” – poinformowała „Wyborczą” Anna Zalewska, proku-

PAWEŁ WOJCIECHOWSKI

.....





• **Biuro prasowe KWP w Gdańsku zapytaliśmy m.in. o to, jak przebiegało rozpatrywanie raportu, jakie płyną z niego wnioski, jakich zachowań względem podwładnych dopuszczała się naczelnik. Na nasze pytania odpowiedziano jedynie ogólnikami**

FOT. AGNIESZKA
SADOWSKA / AGENCJA
WYBORCZA.PL

rator prowadząca sprawę. W śledztwie policjanci już mają status pokrzywdzonych.

Przewinienia naczelnik badał też policyjny rzecznik dyscyplinarny. Ale wyjaśnianie zakończyło się jedynie rozmową dyscyplinującą bez żadnych konsekwencji służbowych.

Niezależnie od działania prokuratury, w komendzie powołano także tzw. komisję antymobbingową i antydyskryminacyjną. To interdyscyplinarne gremium, składające się m.in. z psychologa, pełnomocnika do spraw ochrony praw człowieka, przedstawiciela związków zawodowych, wydziałów kadr oraz kontroli, specjalisty BHP.

Po rozmowie dyscyplinującej i wszczęciu śledztwa w prokuraturze oraz w czasie trwania postępowania antymobbingowego naczelnik dostała od komendanta wysoką nagrodę pieniężną – donosi nasz informator. – Po potwierdzeniu kilku wątków czynności wyjaśniające nagle zostały przerwane, a przewinienia oceniono jako „mniejszej wagi”. Naczelnik przyznała się do wpływania na decyzje rzeczników dyscyplinarnych. Takie zakończenie sprawy zaowocowało awansem prowadzącego wyjaśnienia rzecznika dyscyplinarnego na naczelnika wydziału kontroli.

MOBBINGU NIE MA

Wspomniana komisja antymobbingowa początkowo poważnie podeszła do sprawy. Przesłuchano wielu policjantów, potwierdzono liczne przypadki naruszenia dyscypliny służbowej.

– Komisja rozpatrywała kilkanaście przykładów różnych przewinień naczelnik, przesłuchano policjantów wraz z obecnym komendantem Ziembą, na którego polecenia powoływała się naczelnik, a który teraz decyduje o wszystkim. Wnioski komisji były dla naczelnik druzgocące – dowiadujemy się.

Raport potwierdził zarzuty. Komisja miała wskazać wprost, że naczelniczka stosuje represyjny system zarządzania i autorytarnie sprawuje władzę

w wydziale, nie mając do tego ani wiedzy, ani kompetencji. Siłowo buduje swój autorytet, a na sprzeciw reaguje atakiem, wszczynając postępowania dyscyplinarne. Swojej winy nie widzi. Rekomendowano, aby usunąć naczelniczkę z funkcji kierowniczej.

Raport z takimi wnioskami trafił na biurko inspektora Ziembę w maju; od 15 kwietnia był już pełniącym obowiązki komendanta wojewódzkiego.

– Po zapoznaniu się z raportem inspektor Ziembę podjął decyzję o nieuwzględnieniu wszystkich wniosków komisji – dowiadujemy się.

Raport, mimo jasno sformułowanych wniosków i kategorycznych ocen dotyczących mobbingu, zakończono ostatecznie stwierdzeniem, że zachowania naczelnik „nie wyczerpują znamion zachowań okolo-mobbingowych lub dyskryminacyjnych”. Działania naczelnik nazwano jedynie „nieetycznymi”. A więc zostaje na stanowisku. I w takiej formie raport został przez komendanta zaakceptowany.

Niesprawna kłapa bagażnika rozcięła głowę policjantce. Wymiotowała, miała zawroty głowy. Źródło „Wyborczej”: – Usłyszała, że kłamie

Inspektor Ziembę 16 czerwca został powołany na stanowisko komendanta wojewódzkiego. Uroczystość wręczenia nominacji odbyła się 25 czerwca.

TAJEMNICA

Do biura prasowego KWP w Gdańsku wysłaliśmy szczegółową listę pytań. W piśmie do redakcji prokuratura wskazała, że to komenda powinna udzielić informacji na temat spraw ściśle związanych z mobbingiem i dyskryminacją. Zapytaliśmy m.in. o to, jak przebiegało rozpatrywanie raportu, jakie płyną z niego wnioski, jakich zachowań względem podwładnych dopuszczała się naczelnik.

W sprawie Falkowskiej głos zabrała rzeczniczka prasowa pomorskiej policji. Na nasze pytania odpowiedziała jednak ogólnikami.

„Komendant Wojewódzki Policji w Gdańsku ogromną wagę przywiązuje do rzetelnego wyjaśniania każdego podejrzenia naruszania prawa przez funkcjonariuszy. Każda informacja jest bardzo dokładnie weryfikowana. Równolegle wdrażane są konkretne procedury. Każdy taki przypadek jest również drobiazgowo sprawdzany nie tylko przez Biuro Spraw Wewnętrznych KGP i komórki kontrolne Policji, ale przede wszystkim przez niezależną prokuraturę” – zapewnia w odpowiedzi komisarz Karina Kamińska, rzeczniczka prasowa pomorskiej policji.

Policja potwierdziła ustalenia „Wyborczej” dotyczące wdrażanych procedur wyjaśniających i antymobbingowych.

„Komendant Wojewódzki Policji w Gdańsku od razu po uzyskaniu informacji, natychmiast polecił rzecznikowi dyscyplinarnemu wszczęcie czynności wyjaśniających, które wykazały popełnienie przewinień dyscyplinarnych przez jednego z naczelników. Z uwagi na ich charakter komendant podjął decyzję o zakończeniu czynności wyjaśniających rozmową dyscyplinującą” – czytamy w piśmie.

I dalej: „Prokurator w toku prowadzonego postępowania ma możliwości procesowe weryfikacji stawianych zarzutów i na podstawie zgromadzonego materiału podejmie decyzje merytoryczne. Z uwagi na tajemnicę śledztwa nie ma możliwości prawnych przekazania przez Policję dotychczasowych ustaleń i ostatecznego stanowiska w sprawie. Należy zatem cierpliwie poczekać do zakończenia postępowania przez prokuraturę” – odpowiada policja.

Policja zaprzecza, aby komendant wpływał na treść ostatecznych wniosków komisji antymobbingowej. „Komendant zaakceptował wnioski komisji” – odpowiada policja.

Tymczasem redakcja dysponuje wewnętrznym dokumentem policji, w którym pada stwierdzenie, że „komisja sporządziła sprawozdanie ze swoich prac, które zostało częściowo zatwierdzone przez p.o. komendanta wojewódzkiego policji w Gdańsku (inspektora Ziembę – przyp. red.)”. Słowo „częściowo” jest tutaj kluczowe.

Komenda wojewódzka poinformowała również redakcję, że obecnie „Komisja Antymobbingowa i Antydyskryminacyjnej nie prowadzi spraw dotyczących mobbingu”.

W ciągu ostatnich trzech lat żadna z prowadzonych przez komisję spraw nie zakończyła się potwierdzeniem występowania mobbingu w strukturach pomorskiej policji.

Obecnie wydział konwojowo-ochronny KWP Gdańsk liczy 186 etatów, a wakatów jest niespełna 10 proc. Na 12 stanowisk kierowniczych wolne są dwa. Od stycznia na emeryturę odeszło sześciu policjantów, a czterech przeniesiono do innych jednostek lub wydziałów garnizonu pomorskiego. ●

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Tomasz Tomczyk

... patrzenia w słońce
z brakiem okularów

W słoneczny dzień nie należy wpatrywać się w słońce. Może to powodować poparzenie oczu. Typowe objawy takiego stanu to: obolałe, łzawiące, swędzące, zaczerwienione oczy, nieostre widzenie oraz nadwrażliwość na światło.

Podobnie jak w przypadku oparzeń skóry, objawy oparzenia oczu dają o sobie znać z opóźnieniem, zazwyczaj po 3–12 godzinach. Aby uniknąć trwałych uszkodzeń rogówki w wyniku oparzenia, należy natychmiast zacząć unikać bezpośredniego słońca i szybko schłodzić oczy zimnym kompresem. Nawet jeśli występuje swędzenie oczu, nie należy ich pocierać. Oko jest bardzo delikatnym narządem, więc w takiej sytuacji najlepiej odwiedzić okulistę, aby ocenił nasz stan. W skrajnych przypadkach oparzenia mogą bowiem prowadzić do ślepoty.

Jak jeszcze chronić oczy latem? Podczas uprawiania sportu lub jakichkolwiek innych aktywności należy nosić sprzęt ochronny. Na przykład na rowerze trzeba jeździć w kasku – chroni on nie tylko głowę, ale i nasz narząd wzroku. ● **Not. ET**

*okulista z kliniki Oko-Test z placówkami w Olkuszu i Nowym Targu

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Pikantne jedzenie
nasila trądzik?

Trądzik pospolity jest częstą chorobą zapalną skóry, która pojawia się w okresie dojrzewania. Dotyka około 85 proc. młodych dorosłych i może utrzymywać się nawet do wieku średniego.

Od jakiegoś czasu naukowcy intensywnie badają też związek diety z powstawaniem trądziku. Taką korelację potwierdziły badania w północno-wschodnich Chinach, gdzie pikantna kuchnia jest popularna. Zdaniem badaczy pikantne potrawy zawierają kapsaicynę, związek, który może powodować stany zapalne w organizmie i zwiększać produkcję sebum w skórze. Wykazano też, że kapsaicyna podnosi poziom hormonów stresu i zwiększa produkcję sebum. Wreszcie według chińskich naukowców ostre jedzenie zwiększa przepływ krwi do skóry, co także ich zdaniem przyczynia się do powstawania zmian trądzikowych.

Są jednak prace naukowe, które przeczą takim związkom. Dotyczy to np. Tajlandii, gdzie ostre jedzenie to cecha narodowej kuchni. Gdy zdania są podzielone, najlepiej kierować się reakcją własnego ciała. Jeśli jedzenie pikantnych potraw nasila nam trądzik lub prowadzi do powstawania zmian – zrezygnujmy z takiej diety. ●

Liczba

44

PROC.

• pracowników w minionym roku nie wykorzystało całego przysługującego im wypoczynku, co dziesiąty w ogóle nie wziął wolnego – wynika z raportu enel-med „Łączysz nas zdrowie”

Książka



• **AUTYSTYCZNE DZIECKO I DIETA.** To przewodnik dla rodziców napisany przez lekarkę. Autorka podpowiada, jakich składników pokarmowych unikać, a po które warto sięgać. Wskazówki te uzupełnia konkretnymi przepisami kulinarnymi, które zastępują śmieciowe jedzenie. Jessa Justyna „Autyzm i dieta. Co jako rodzic powinieneś wiedzieć”, wydawnictwo Sensus

Onkolodzy apelują o zmiany
w diagnostyce molekularnej nowotworówChodzi
o życie
chorych

Polscy pacjenci mają dostęp do nowoczesnego leczenia, ale często nie mogą z niego skorzystać, bo problemem jest finansowanie nowoczesnych narzędzi diagnostycznych, takich jak kompleksowe profilowanie genomowe.

Margit Kossobudzka

W 2003 r. amerykańscy badacze ogłosili odkrycie, które zmieniło medycynę. Udało im się zsekwencjonować ludzki genom. To był przełom w nauce, który wkrótce miał pomóc zrozumieć podłoże genetyczne wielu chorób, a także predyspozycje zdrowotne konkretnych osób.

Odkrycie to przyczyniło się do gwałtownego rozwoju genetyki i diagnostyki molekularnej oraz stworzyło podstawy medycyny spersonalizowanej.

Teraz ta wiedza służy m.in. do diagnostyki nowotworów. Jak podają autorzy kampanii „Genetyka Ratuje Życie!” obecnie mamy dostęp do ponad 77 tys. różnych testów genetycznych.

BADANIA NOWEJ
GENERACJI

Choć większość nowotworów dziedzicznych określa się jako zachorowanie sporadyczne, to nawet co 10. przypadek może być spowodowany uwarunkowaniami genetycznymi, przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Dotychczas opisano kilkaset zespołów genów związanych z występowaniem raka na tle genetycznym.

Badania genetyczne stały się nieodzowną częścią diagnostyki onkologicznej, szczególnie w kierunku raka płuca, raka piersi i raka jelita grubego.

Głównym zadaniem diagnostyki molekularnej jest ocena obecności mutacji w genomie, określenie rodzaju zmian i ich liczby. Wykrycie konkretnej mutacji genetycznej ma wpływ na wybór określonej ścieżki leczenia, ponieważ ten sam nowotwór może być spowodowany mutacjami różnych genów.

Pacjent onkologiczny, u którego choroba została precyzyjnie rozpoznana dzięki badaniom molekularnym, zyskuje szansę na skuteczne leczenie, bo dopasowane do jego przypadku.

Jedną z metod badania DNA jest tzw. sekwencjonowanie nowej generacji NGS (next-generation sequencing), które umożliwia przejście od analizy niewielkich fragmentów genu przy użyciu tradycyjnych metod do zastosowania technik dających odczyt pełnej sekwencji wielu genów, a nawet całego genomu.

NGS zostało uznane w niektórych krajach za złoty standard diagnostyki mutacji genów BRCA1/BRCA2. Stosuje się je także w przypadku badania predyspozycji do zachorowania na raka jelita grubego oraz nowotworu żołądka.

Jednak w Polsce wykonanie tego badania jest obecnie możliwe tylko w warunkach szpitalnych. Dlatego Ogólnopolska Federacja Onkologiczna zaapelowała do resortu zdrowia o rozliczanie badań molekularnych (NGS) wykonywanych z krwi w trybie ambulatoryjnym. Rozwiązanie to jest nie tylko optymalne dla pacjenta, który nie musi poddawać się hospitalizacji, ale również bardziej oszczędne dla systemu.

Teraz państwo finansuje niepotrzebne hospitalizacje, zamiast poszerzać dostęp do badań diagnostycznych.

Polscy pacjenci mają dostęp do nowoczesnego leczenia, ale nie mogą z niego optymalnie skorzystać, bo problemem jest finansowanie nowoczesnych narzędzi diagnostycznych, takich jak kompleksowe profilowanie genomowe.

BADAMY WIĘCEJ,
ALE ZA MAŁO

Finansujemy coraz więcej nowoczesnych celowanych terapii onkologicznych. A czy pol-

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

ska diagnostyka molekularna jest na wysokim poziomie?

– Jest w dobrym miejscu, ale wymaga dalszych zmian i zawsze będzie ich wymagała, ponieważ onkologia jest jedną z tych dziedzin, która najszybciej się rozwija – mówi dr hab. n. med. Beata Jagielska, dyrektor Narodowego Instytutu Onkologii.

I dodaje: – Stale wchodzą nowe techniki, nie tylko diagnostyczne, ale przede wszystkim nowe terapie. Adekwatnie do nich musi się rozwijać diagnostyka molekularna. Najważniejsza jest jednak dobra organizacja działania całego systemu, bez niej się nic nie uda. Samo dosypywanie pieniędzy nic nie daje, nie zwiększa dostępu do nowoczesnej diagnostyki molekularnej.

Z danych wynika, że w ciągu ostatnich trzech lat na 66 tys. zachorowań na raka płuca 1320 pacjentów było objętych taką diagnostyką.

Jeżeli wprowadzamy nowe terapie, to powinny być od razu wprowadzane też nowe technologie diagnostyczne. Samo finansowanie terapii bez diagnostyki jest trudne. Trzeba ją dostosować do wymogów współczesnych onkologów.

LEK JEST, DIAGNOSTYKI NIE MA

– Mamy coraz więcej wykonywanych badań molekularnych, ale pacjenci wciąż za długo nie czekają. Mamy dostęp do nowych leków, ale nie mamy do tego odpowiedniej diagnostyki – podkreśla prof. dr hab. Piotr Rutkowski, prezes Polskiego Towarzystwa Onkologicznego.

Polskie Towarzystwo Onkologiczne zaproponowało wprowadzenie kompleksowego profilowania genomowego dla raka jajnika i raka płuca.

W przypadku raka jajnika kompleksowa diagnostyka genetyczna nie powinna ograni-



FOT. SHUTTERSTOCK

• **Badania genetyczne stały się nieodzowną częścią diagnostyki onkologicznej, szczególnie w kierunku raka płuca, raka piersi i raka jelita grubego**

– *Podstawowy problem onkologii polega na tym, że zarówno same terapie celowane, jak i sam sposób leczenia są bardzo zaawansowane i dynamicznie się rozwijają.*

Tymczasem obecną bazą do refundacji tych badań jest system opracowany w 2016 r. dostosowany do technik i terapii, które były dostępne w tamtym czasie. Wtedy było ogółem kilkanaście terapii celowanych, a teraz tyle metod leczenia to mamy w każdym nowotworze

DR N. MED. ANDRZEJ TYSAROWSKI

kierownik Zakładu Diagnostyki Genetycznej i Molekularnej Nowotworów

– *Mamy coraz więcej wykonywanych badań molekularnych, ale pacjenci wciąż za długo nie czekają. Mamy dostęp do nowych leków, ale nie mamy do tego odpowiedniej diagnostyki*

PROF. DR HAB PIOTR RUTKOWSKI

prezes Polskiego Towarzystwa Onkologicznego

czać się do sprawdzenia wystąpienia mutacji w genach BRCA1/2, ale obejmować wszystkie możliwe mutacje czy zaburzenia, które mogą wpływać na proces naprawy DNA, bo powstają nowe terapie ukierunkowane na te zaburzenia.

– Jest też problem hospitalizacji, który dotyczy badania na obecność mutacji w genie BRCA1/ BRCA2. To jest proste badanie wykonywane z krwi. Jaki jest sens kładzenia pacjenta do szpitala by pobrać mu próbkę krwi, tylko po to, żeby móc to potem rozliczyć z NFZ? To jest absurdalne – uważa prof. Rutkowski.

WZORUJMY SIĘ NA FRANCJI

Jaki kraj najlepiej sobie radzi z diagnostyką molekularną i wykorzystywaniem tych badań w terapii?

– Bardzo dobrym przykładem jest Francja, Holandia czy kraje skandynawskie. Tam wykonuje się badania tylko w tych laboratoriach, które robią to w sposób właściwy, szybko i odpowiedzialny – mówi prof. Rutkowski. Zdaniem dr hab. Beaty Jagielskiej Polska ma bardzo dobrych specjalistów i bardzo dobry sprzęt o wysokiej jakości. Problemem jest jednak brak aktualnej, czyli opowiadającej realiom, diagnostyki molekularnej, a zwłaszcza jej organizacji.

– Rozwiązanie francuskie jest dobre, bo tamtejsze laboratoria muszą co roku się sprawdzić wzajemnie i pokazać swoje wyniki – tłumaczy dr hab. Jagielska.

Pokazują, że dobrze zrobili badanie albo, że źle. Jeśli się nie poprawią, to wypadają z sieci.

OSIEM LAT TO PRZEPAŚĆ

Swoje zdanie na temat konieczności zmian z diagnostyce molekularnej nowotworów wyraził też dr n. med. Andrzej Tysarowski, kierownik Zakładu Diagnostyki Genetycznej i Molekularnej Nowotworów.

– Podstawowy problem onkologii polega na tym, że zarówno same terapie celowane, jak i sam sposób leczenia są bardzo zaawansowane i dynamicznie się rozwijają. Tymczasem obecną bazą do refundacji tych badań jest system opracowany w 2016 r. dostosowany do technik i terapii, które były dostępne w tamtym czasie. Wtedy było ogółem kilkanaście terapii celowanych, a teraz tyle metod leczenia to mamy w każdym nowotworze – tłumaczy dr Tysarowski.

Konieczne jest więc dodawanie kolejnych świadczeń, przy czym nie jest to proces bardzo złożony, ponieważ diagnostyka genetyczna idzie w kierunku kompleksowości badania, żeby nie skupiać się na poszczególnych grupach genów, tylko zrobić jedno, kompleksowe, najważniejsze, duże badanie genetyczne. Wykonując szereg pomniejszych testów, często dochodzi do tego, że np. w raku płuca, materiał do zbadania się po prostu kończy, a to może oznaczać zamknięcie jakiejś ścieżki leczenia dla pacjenta. ●

Ekonomia



Nowe prawo pracy

Przywileje dla rodziców małych dzieci

Weekendy z dzieckiem zamiast w biurze, praca zdalna, krótszy tydzień pracy – o to wszystko możesz wystąpić do pracodawcy, jeśli jesteś rodzicem małego dziecka. Znowelizowany kodeks pracy daje młodym rodzicom również inne przywileje.

Dominika Maciejasz

Nowelizację prawa pracy, która jest m.in. ukłonem w stronę rodziców małych dzieci, zawdzięczamy wdrożeniu do polskiego systemu prawnego dyrektywy europejskiej „work-life balance”. Ma ona zapewnić pracownikom równowagę pomiędzy życiem prywatnym i zawodowym, zachęcać do dzielenia się opieką nad dzieckiem przez oboje rodziców i wspierać powrót kobiet do aktywności zawodowej po urodzeniu dziecka.

Zmiany w przepisach dotyczą m.in. urlopu rodzicielskiego, ojcowskiego, a także zasad powrotu do pracy młodych rodziców oraz ich dalszego funkcjonowania w zakładzie pracy.

URLOP RODZICIELSKI. WYDŁUŻENIE I SPOSÓB WYKORZYSTANIA

Jeszcze w pierwszym kwartale 2023 roku urlop rodzicielski wynosił 32 tygodnie. Obecnie jego wymiar ustawodawca wydłużył do 41 tygodni. W przypadku urodzenia bliźniąt czy trojaczków są to 43 tygodnie (wcześniej 34). Jednak te dodatkowe 9 tygodni może wykorzystać tylko, w ramach „ bonusu”, drugi rodzic.

– Ta regulacja odzwierciedla dążenie ustawodawcy, by oboje rodzice zaangażowali się w opiekę nad dzieckiem – wyjaśnia mec. Marek Jarosiewicz z kancelarii Wódkiewicz Sosnowski.

W praktyce wygląda to tak: jeśli matka zostaje z niemowlęciem 32 tygodnie w domu, to bonusowe 9 tygodni przy-

slugują tylko ojcu. Jeśli ten ich nie wykorzysta, przepadną.

Oczywiście rodzice mogą też wykorzystać urlop rodzicielski po połowie.

Jest to o tyle korzystne, że urlop macierzyński jest płatny w 100 procentach, a rodzicielski w ok. 81,5 proc. dotychczasowej pensji, jeśli rodzic zdecyduje się na wybranie pełnego pakietu (czyli urlopów macierzyńskiego i rodzicielskiego łącznie).

Rodzice dziecka posiadającego zaświadczenie o ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniu albo nieuleczalną chorobę zagrażającą życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu, mają zagwarantowane 65 tygodni urlopu rodzicielskiego (w przypadku urodzenia jednego dziecka) lub 67 tygodni (w przypadku urodzenia dwojga lub więcej dzieci przy jednym porodzie).

URLOP OJCOWSKI

– Najważniejszą zmianą jest „ponaglenie” ojców przez ustawodawcę do opieki nad

dzieckiem w ramach urlopu ojcowskiego. Wcześniej mógł on skorzystać z tej opcji do ukończenia przez dziecko drugiego roku życia, obecnie limit stanowi 12 miesięcy – podkreśla mec. Jarosiewicz.

Urlop ojcowski to dodatkowe dziesięć dni roboczych dla ojców, płatne w 100 proc. wymiaru jego wynagrodzenia. Jeżeli mama przebywa na urlopie macierzyńskim, tata może skorzystać z ojcowskiego, by ją wspomóc w domu choćby przez ten okres.

ELASTYCZNE WARUNKI PRACY

Nowy przepis dodany do kodeksu pracy pozwala na zastosowanie wobec pracownika, który jest rodzicem wychowującym dziecko do lat ośmiu, elastycznej organizacji pracy.

– Pojęcie to jest dość szerokie. Możliwości elastycznej organizacji pracy są w ustawie enumeratywnie wymienione. Pracownik ma możliwość zwrócenia się do pracodawcy o wykonywanie pracy w trybie zdalnym, o obniżeniu jej wymiaru, zmianę systemu pracy na inną niż standardowa, czyli w grę wchodzi kwestie pracy weekendowej, przerwy czy skróconego tygodnia pracy. Można też poprosić o indywidualny rozkład czasu pracy – wymienia adwokat.

Jeszcze w pierwszym kwartale 2023 roku urlop rodzicielski wynosił 32 tygodnie. Obecnie jego wymiar ustawodawca wydłużył do 41 dni.

Ekonomia

Rodzic może więcawnioskować o zmianę pełnego etatu na – przykładowo – 7/8, o tryb pracy hybrydowy czy w całości zdalny.

– Pracodawca nie ma obowiązku tego wniosku uwzględnić. Musi wziąć pod uwagę możliwości przedsiębiorstwa i potrzeby pracownika. Ciężko sobie wyobrazić dochodzenie takiego roszczenia przed sądem przez pracownika w przypadku odrzucenia jego wniosku. Chyba że wszyscy pracownicy pracują zdalnie, a temu jednemu, który jest rodzicem, pracodawca tego odmawia. Z tym że w tym przypadku i tak można byłoby dochodzić roszczeń z tytułu dyskryminacji – dodaje mec. Jarosiewicz.

Rodzica przebywającego na urlopie macierzyńskim, ojcowskim czy rodzicielskim zwolnić nie można. Od tej reguły są tylko nieliczne wyjątki:

- na mocy porozumienia pracodawcy z pracownikiem;
- dyscyplinarnie (rozwiązanie umowy z powodów zawinionych przez pracownika);
- gdy przedsiębiorstwo ogłasza upadłość albo likwidację.

Natomiast w przypadku zwolnień grupowych takie osoby są chronione przed utratą zatrudnienia przez kodeks pracy. Ta ochrona rozciga się na okres od złożenia wniosku, a jeśli wniosek został złożony wcześniej niż to przewidują terminy ustawowe, ochrona zaczyna się na 14 dni przed rozpoczęciem korzystania z urlopu macierzyńskiego/rodzicielskiego/ojcowskiego.

W tym okresie ochronnym niedopuszczalne jest też wypowiedzenie zmieniające, czyli takie, które zmienia pracownikowi stanowisko pracy albo wysokość wynagrodzenia. Mówiąc ogólnie: warunki zatrudnienia.

Rodzice wychowujący dzieci do lat ośmiu mają też inne nowe przywileje: nie mogą pracować w godzinach nadliczbowych (chyba że się zgodzą), w systemie nocnym, w przerywanym czasie pracy, nie wolno też bez ich zgody delegować ich w inne miejsce pracy.

Krótko mówiąc: na dodatkowe dyżury (na przykład weekendowe czy też dłuższe niż przewiduje czas pracy wpisany do umowy) taki pracownik musi się zgodzić. ●

◀ **Nowy przepis dodany do kodeksu pracy pozwala pracownikowi, który jest rodzicem wychowującym dziecko do lat ośmiu, o zastosowanie wobec niego elastycznej organizacji pracy**

FOT. LEN4IK

Urlopy

Kiedy przysługują dodatkowe dni wolne?

Awaria lotnisk? Nagła choroba? Znowelizowany Kodeks pracy daje więcej możliwości wzięcia dodatkowego, w większości płatnego urlopu z powodu nagłych zdarzeń czy opieki – nie tylko nad dziećmi, ale i seniorami.

Dominika Maciejasz

35 dni – tyle w sumie można mieć wolnego w roku. Zmiany w liczbie dni urlopowych zawdzięczamy nowelizacji kodeksu pracy. Są one efektem wdrażania do polskiego systemu prawnego dyrektywy europejskiej „work-life balance” (ma ona zapewnić pracownikom równowagę pomiędzy życiem prywatnym i zawodowym) i weszły w życie w ubiegłym roku, ale ponieważ dni urlopowe naliczane są w ciągu roku kalendarzowego, to zmiany w pełnym wymiarze obowiązują dopiero od 2024 r.



● **Lecisz samolotem na urlop. W dniu planowanego powrotu jest awaria na lotniskach, śnieżyca czy trzęsienie ziemi. Nie możesz wylecieć. Spełniasz więc przesłanki urlopu z powodu siły wyższej**

FOT. KAMIL GOZDAN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Awaria lotniska, strajk generalny

Każdemu pracownikowi, który przepracował na umowie o pracę mniej niż dziesięć lat (do tego wlicza się czas ukończonych studiów), przysługuje dwadzieścia dni urlopu w roku. Nie ma znaczenia, czy w tym czasie zmieniał zakłady pracy – liczy się okres pracy pracownika ogółem, a nie u konkretnego pracodawcy.

Ci, którzy mają dłuższy staż pracy (dziesięć lat albo więcej), mają 26 dni urlopu.

Oprócz podstawowego czasu na odpoczynek można w tym roku mieć dodatkowych dziewięć dni wolnych. Przysługują one wszystkim zatrudnionym na umowach o pracę.

Urlop opiekuńczy

5 dni urlopu opiekuńczego – zgodnie z nowymi przepisami w celu zapewnienia osobistej opieki czy wsparcia dla członka rodziny bądź osoby mieszkającej w tym samym gospodarstwie domowym pracownik może zwrócić się do pracodawcy o pięć dni wolnego. Osoba, którą będzie się opiekował, musi, rzecz jasna, wymagać opieki z powodów zdrowotnych.

– Taka osoba musi być domownikiem albo spełnić drugie z kryteriów, czyli być osobą najbliższą. Dlatego we wniosku do pracodawcy należy podać jej stopień pokrewieństwa lub miejsce zamieszkania oraz oczywiście przyczynę, dla której wymaga ona pomocy. Taki wniosek można napisać własnoręcznie. Ustawa nie wspomina nic o zaświadczeniach lekarskich czy dołączaniu dokumentacji medycznej, co byłoby zresztą kłopotliwe ze względu na ochronę danych wrażliwych, więc wystarczy oświadczenie pracownika co do przyczyny opieki – wyjaśnia mec. Marek Jarosiewicz z kancelarii Wódkiewicz Sosnowski.

Urlop opiekuńczy jest udzielany w terminie nie krótszym niż 1 dzień przed rozpoczęciem korzystania z niego. Nie jest on jednak płatny.

Dwa dni tzw. zwolnienia z powodu siły wyższej. W tym wypadku pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia w wysokości połowy wynagrodzenia. Czym jest siła wyższa? Zdarzeniem, na które pracownik nie ma żadnego wpływu.

Oto przykłady:

1. Lecisz samolotem na urlop zagraniczny. W dniu planowanego powrotu jest awaria na lotniskach, śnieżyca czy trzęsienie ziemi. Nie możesz wylecieć. Spełniasz więc przesłanki urlopu z powodu siły wyższej.
- Taką sytuacją jest też strajk generalny na lotniskach w danym kraju. Zgodnie z orzecznictwem, musi to być strajk ogólnokrajowy, a nie lokalny, czyli dotyczący np. tylko jednego przewoźnika – mówi mec. Jarosiewicz.
2. Nagła choroba osoby bliskiej.
3. Śmierć osoby bliskiej.
4. Załatwianie formalności związanych z pogrzebem osoby bliskiej.
5. Wypadek drogowy twój bądź twojej osoby bliskiej.

Opieka nad dzieckiem 2 dni lub 16 godzin – zwolnienie na opiekę nad dzieckiem przysługuje pracownikom, którzy wychowują przynajmniej jedno dziecko do 14. roku życia. Jego wymiar to 16 godzin lub 2 dni i co ważne: pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia.

– W ustawie nie ma kryterium choroby, można te wolne dni wykorzystać z powodu szczenienia dziecka, udziału w turnieju czy zakończenia roku szkolnego. Nie trzeba składać oświadczenia, z jakiego powodu się o to ubiegamy – tłumaczy adwokat Marek Jarosiewicz.

Pracodawca ma obowiązek na wniosek pracownika takiego urlopu udzielić. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34324271

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326700

Prosimy o wsparcie rodziny Pani Anny, która wychowuje samotnie 3 dzieci, 12 letniego Damiana, 10 letniego Daniela i 9 letnią Lenkę. Damian cierpi na choroby zaburzenia metabolizmu przemiany węglowodanów, występuje u niego nieprawidłowa glikemia, musi monitorować poziom cukru oraz przestrzegać ścisłej diety. Damian jest pod opieką diabetologa, ma bardzo dużą wadę wzroku, nosi okulary. U Daniela w wieku dziecięcym wykryto nieodłąkność zastawki aortalnej, zmagą się z niedociśnieniem tętniczym, osłabieniem mięśni, choruje na astmę, ma dużą wadę wzroku. Zdiagnozowano u niego autyzm wybiórczy, na który przyjmuje silne leki, ma indywidualne nauczanie w domu. Danielek potrzebuje wsparcia 24 h na dobę, cierpi na bezsenność, jest pod opieką psychiatry. Lenka ma orzeczoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim, jest w trakcie diagnozowania pod kątem autyzmu oraz epilepsji. Lenka ma bardzo niewyraźną mowę oraz sporą wadę wzroku. Dzieci są największym szczęściem Pani Anny i stara się zrobić wszystko, by walczyć o ich zdrowie i normalne życie.

Sytuacja finansowa rodziny jest ciężka, leczenie dzieci i prywatne wizyty u specjalistów mocno obciążają ich budżet, dlatego bardzo prosimy o wsparcie.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: Cichowicz Anna, zdrowie rodziny Anny

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wiciński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 323/24 z wniosku Pauli Zielińskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Arkadiuszu Delmaczyńskim zmarłym w dniu 25 grudnia 2012 roku w Radzynie Podlaskim, ostatnio stale zamieszkałym w m. Białka oraz po Jadwidze Delmaczyńskiej zmarłej w dniu 9 grudnia 2017 r. w m. Sokole, ostatnio stale zamieszkałej w m. Białka.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Zgromadzenie Wspólników

FORUM – INVEST

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie

ogłasza postępowanie kwalifikacyjne na funkcję:

Prezesa Zarządu

FORUM – INVEST

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie

Szczegółowe informacje dotyczące postępowania kwalifikacyjnego na funkcję Prezesa Zarządu FORUM – INVEST Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie oraz wymogów stawianych kandydatom na tę funkcję zostały zamieszczone na stronie internetowej www.foruminvest.pl

Zgłoszenia kandydatów na funkcję Prezesa Zarządu FORUM – INVEST Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie przyjmowane będą w siedzibie Spółki do dnia 09 sierpnia 2024 r. do godziny 12.00. Zgłoszenie Kandydata może zostać również nadestane za pośrednictwem operatora pocztowego lub pocztą kurierską, przy czym termin takiego zgłoszenia uznany będzie za zachowany, jeżeli przesyłka zostanie doręczona do siedziby Spółki do dnia 09 sierpnia 2024 r. do godziny 15.00.

Czy coś niepokoi Anglików?

Tak znakomitego okresu reprezentacja Anglii nie miała nigdy w historii.

Dariusz Wołowski

– Zaliczysz asystę przy moim go-
lu, tylko podaj mi piłkę – szepnął
28-letni napastnik Aston Villi Ollie
Watkins do stojącego obok o sześć
lat młodszego pomocnika Chelsea
Cole’a Palmera, gdy obaj stali przy
linii bocznej czekając na zmianę.
Mijała 81. minuta zaciętego półfi-
nału Euro 2024 Anglia – Holandia,
wynik wciąż 1:1, selekcjoner Gareth
Southgate wpuszczał ich do gry jed-
nocześnie. W tak kluczowym mo-
mencie zdjął z boisku najjaśniejsze

gwiazdy angielskiej drużyny: Har-
ry’ego Kane’a i Phila Fodena. Ta de-
cyzja miała zmienić losy gry o finał
w Berlinie.

Piekło i niebo Anglików

W ostatniej minucie regulamino-
wego czasu obie drużyny czeka-
ły już na dogrywkę. Palmer podał
do Watkinsa w pole karne. Napast-
nik Aston Villi odskoczył z piłką od
stopera Holendrów Stefana de Vri-
ja i, wykorzystując naturalną zasło-
nę z nóg przeciwnika, strzelił po-
za zasięgiem rąk bramkarza Barta
Verbruggena. Tak padła jedna z naj-



• Ollie Watkins, średnio znany
piłkarz, który zmienił się w bo-
hatera narodowego FOT. REUTERS / KAI
PFAFFENBACH

ważniejszych bramek w historii an-
gielskiej piłki.

Zegar pokazywał wtedy 89. mi-
nutę i 59. sekundę gry. To był naj-
później zdobyty zwycięski gol w pół-
finale wielkiego turnieju w całej hi-
storii mundiali i finałów mistrzostw
Europy. Anglia prowadziła 2:1. Ho-
lendrzy nie mieli już czasu, by od-
powiedzieć na bramkę Watkinsa.

„Wat a finish” – świętują angiel-
skie dzienniki, bawiąc się nazwi-
skiem napastnika. Średnio zna-
ny piłkarz zmienił się w bohatera
narodowego. Anglia zagra z Hisz-
panią w finale Euro 2024 w Berli-
nie, mając szansę na pierwszy ty-
tuł od 1966 roku. 58 lat temu wy-
grała mundial, który zorganizowa-
ła, ale wcześniej i później zali-
czała głównie wstydliwe porażki.

W latach 1972-1978 najstarsza na-
rodowa drużyna świata przepadła
w kwalifikacjach do czterech kolej-
nych wielkich turniejów!

Wtedy futbol angielski sięgnął
dna. Dziś wspina się do nieba. Od-
kąd były piłkarz kadry Gareth So-
uthgate dość przypadkowo został
selekcjonerem Anglii, drużyna na-
rodowa gra jak nigdy. To znaczy
osiąga fenomenalne wyniki, bo styl
gry wciąż jest ostro krytykowany.
Dokładnie tak było na Euro 2024.
Anglicy nie potrafili pokonać w fa-
zie grupowej ani Danii, ani Słowenii.
W 1/8 finału ze Słowakami wspania-
ły gol przewrotną Jude’a Bellingha-
ma uratował im prawo do dogrywki
w 95. min. W ćwierćfinale piłkarz
Southgate’a musiał strzelać karne
w rywalizacji ze Szwajcarią. Dopiero
z Holandią zagrali tak jak się ocze-
kuje. Finały Euro 2020 i Euro
2024, półfinał mundialu w Ro-
sji i ćwierćfinał mundialu w Katar-
rze – to wyniki drużyny Southga-
te’a. Poprowadził Anglię w 101 me-
czach. 64 z nich wygrał.

Po każdym z wielkich turniej-
ów w Anglii trwała debata, żeby
Southgate’a odwołać. Bo nie wyko-
rzystuje potencjału drużyny. Szczeg-
ólnie ofensywnego. Harry Kane
jest najlepszym strzelcem w hi-
storii reprezentacji Anglii (66 goli
w 97 meczach). W meczu półfina-
lowym z Holandią wywalczył kar-
nego, a potem zamienił go na wy-
równującego gola. To była jego szó-
sta bramka w fazie pucharowej tur-
niejów o mistrzostwo Europy. Nikt
nie zdobył ich więcej niż kapitan
Anglików.

Watkins spotkał kiedyś asysten-
ta Southgate’a, który opowiadał mu
jakim profesjonalistą jest Kane. Ol-
lie chciał go naśladować, Harry był
jego idolem. Choć od dzieciństwa
jest kibicem Arsenalu i do dziś ma-
rzy, żeby w nim kiedy zagrać. Boi
się jednak ryzyka, bo to klub z to-
pu Premier League. Dodaje jed-
nak, że w życiu trzeba iść za ma-
rzeniami i on jest tego najlepszym
przykładem.

Kane’a przegrał wszystkie finały

Czy coś niepokoi Anglików przed
finałem Euro 2024? Dziwna przy-
padłość prześladowuje kapitana na-
rodowej drużyny. Kane’a prze-
grał dotąd wszystkie finały, w któ-
rych zagrał: w tym finał Ligi Mi-
strzów w 2019 roku z Tottenhamem
i finał Euro 2020 z Anglią. Do tego
dwa finały Ligi Angielskiej w 2015
i 2021 roku. A gdy już miał dość
bezwolnego oczekiwania na
pierwsze trofeum i ostatniego la-
ta przeniósł się do Bayernu Mona-
chium za 95 mln euro, Bawarczy-
cy zakończyli sezon z pustymi ręk-
ami. Po 11 latach nieprzerwanej do-
minacji w Niemczech! Kane zdo-
był 36 goli w Bundeslidze i 8 w Li-
dze Mistrzów, ale nie o to mu prze-
cież chodziło.

W niedzielę w Berlinie kapitan
reprezentacji Anglii stanie przed
szansą zdobycia pierwszego tro-
feum. W wieku 31 lat. Od dawna
uchodzi za jednego z najlepszych
napastników na świecie i najwięk-
szego pechowca na tym poziomie.
W meczu z Hiszpanią Anglia i jej
kapitan muszą przełamywać ba-
riery. Może tym razem się uda? ●

REKLAMA

Kraj/34325322

PANUJ NAD KLIMATEM PANUJ NAD KOSZTAMI

OKNA | DRZWI | FASADY | OSŁONY PRZECIWSŁONECZNE

ALUPROF

AMBASADOR

Szymon Marciniak

www.aluprof.com/dom



ALUPROF
GRAMY
FAIR
Z
NATURA